DZIENNIK X. ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH WE LWOWIE

POD REDAKCYĄ PROF. DR. WŁODZIMIERZA SIERADZKIEGO.

Nr. III. ŚRODA, 24. LIPCA. 1907.

Wykład Dr. Władysława Biegańskiego z Częstochowy

wygłoszony na pierwszem ogólnem posiedzeniu Zjazdu w dniu 22. lipca 1907

O współczesnej filozofii przyrody.

Przed bardzo niedawnym czasem, bo jeszcze przed kilkoma zaledwie dziesiątkami lat, panował wyraźny rozdźwięk pomiędzy naukami przyrodniczemi i filozofią. Przyrodnicy uważali wszelkie dociekania filozoficzne za pustą, bezwartościową spekulacyę, filozofowie zaś, zwłaszcza niemieccy odpłacali pięknem za nadobne i lekce ważąco porównywali wyniki przyrodoznawstwa do kretowiska wobec niebotycznych wyżyn wiedzy filozoficznej. Dziś poglądy uległy radykalnym zmianom. Filozofia przyrody, zdyskredytowana przez metafizyczne spekulacye, na początku XIX. w., budząca uśmiech politowania w kołach przyrodników jeszcze przed 40. laty, staje się modną i jest uważana poniekąd za koronę badań przyrodniczych. Wobec takich obecnie panujących prądów zbyteczną chyba będzie rzeczą uzasadniać potrzebę filozofii przyrody i wskazywać jej zadania; gdybym tak uczynił, naraziłbym się może na słuszny zarzut, że według przysłowia wyważam otwarte drzwi. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że dziś stoimy u szczytu rozwoju filozofii przyrody, to też mimowoli nasuwa się myśl, iż obecnie przyszedł już czas aby zreasumować jej wyniki i wykazać jej wpływ i znaczenie.

Nim jednak to uczynimy, musimy wyznaczyć ścisłe granice pomiędzy filozofią przyrody i naukami przyrodniczemi. Każde poznanie, zarówno naukowe jak i filozoficzne, osiąga swe wyniki drogą analizy i syntezy. W poznaniu naukowem analizujemy spostrzegane zjawiska lub przedmioty do pewnych pierwiastków pojęciowych, a następnie z pierwiastków tych odbudowujemy całość. W matematyce więc dochodzimy przez analizę do pojęć wielkości, równości, nieskończoności, funkcyi linii prostej lub krzywej, punktu matematycznego i t. d.; w mechanice do pojęć siły, masy, prędkości; w chemii — do atomu, pierwiastku, niezniszczalności materyi; w biologii do pojęć asymilacyi, dezasymilacyi, organizacyi, dziedziczności, przystosowania. Te pojęcia zasadnicze nauka uważa za pierwiastki, które są nierozkładalne nie dlatego, iż w rzeczy samej nie dają się dalej analizować, lecz dlatego, że dla celów nauki analiza taka jest zbyteczną. Dla nauki wystarcza, jeżeli z takich postulowanych pierwiastków jest w stanie odbudować przez syntezę zjawisko i tym sposobem wyjaśnić jego powstawanie. Dla naukowego poznania te pojęcia zasadnicze są jako słupy graniczne, po za które badanie przyrodnicze nie przekracza; słupy te mogą być przesunięte dalej lub bliżej, mogą być zamienione na inne, ale w każdym razie teren, znajdujący się poza nimi, jest dla nauki specyalnej zupełnie obcy.

Teren ten należy w całości do filozofii, do psychologii i teoryi poznania. Każde zasadnicze pojęcie naukowe, każde ostateczne założenie, wyrażone w postaci sądu, jest wytworem umysłu i jako takie stanowi zjawisko złożone, które możemy analizować i sprowadzać do innych pierwiastków. Analiza taka jest zadaniem filozofii albo, ściślej rzecz biorąc, krytyki filozoficznej.

Widzimy więc, że nauka i filozofia mają własny, zupełnie odrębny zakres badania, że dopełniają się wzajemnie bez potrzeby przekraczania nakreślonych dla każdej z nich granic. Stąd właściwie pomiędzy filozofią i nauką powinna panować harmonia i jeżeli w dziejach myśli ludzkiej spotykamy nieraz wyraźny między niemi rozdźwięk i burzliwą walkę, to winą tego jest przekroczenie właściwych granic bądź przez filozofię, bądź przez naukę. Dawna filozofia przyrody z początku XIX wieku przekroczyła owe słupy graniczne nauki i chciała naukom przyrodniczym narzucić swój zasadniczy punkt widzenia, swoje postulaty i sposób badania. Wynik, jak łatwo przewidzieć można, był fatalny, doprowadził do czasowego zatamowania postępów nauki i skończył się ostatecznie bankructwem filozofii przyrody. Zdarzały się też odwrotne w dziejach poznania chwile, gdzie przyrodoznawstwo swe założenia i zasadnicze pojęcia przenosiło po za granice poznania naukowego, nadając im znaczenie bezwzględnych oraz jedynych pierwiastków poznania wogóle. I to wykroczenie skończyć się musiało, że tak powiem, bankructwem nauki w nieodpowiedniej dla niej roli.

Ale zadanie filozofii przyrody nie wyczerpuje się samą tylko analizą zasadniczych postulatów i pojęć nauk przyrodniczych. Do jej zadań należy jeszcze synteza wyników przyrodoznawstwa, t. zw. ogólny pogląd na przyrodę. Nauki przyrodnicze już choćby w myśl prawa postępu ciągle się różniczkują, specyalizują. Postęp tych nauk specyalnych jest niejednostajny, ich wyniki niejednolite. Otóż filozofia przyrody przez syntezę wyników specyalnych nauk przyrodniczych dąży do wytworzenia ogólnego, jednolitego poglądu na przyrodę; jest więc ogniwem, wiążącem nauki przyrodnicze w całość poznania przyrody.

Ta syntetyczna filozofia przyrody różni się wybitnie od powyżej wspomnianej analitycznej, krytycznej. Stąd też wynika potrzeba zaznaczenia tej różnicy w terminologii. Filozofię przyrody w obszernem znaczeniu tego wyrazu podzielić możemy na dwa działy: 1. na filozofię przyrodoznawstwa, która zajmuje się analizą i krytyką zasadniczych pojęć i postulatów nauk przyrodniczych i 2. na właściwą filozofię przyrody w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, która stanowi syntezę wyników nauk przyrodniczych i wyprowadza ogólny pogląd na przyrodę. Podział ten nie tylko daje się uzasadnić z teoretycznego punktu widzenia, lecz zaznacza się również wyraźnie i w pracach spółczesnych filozofów przyrody. Prace Helmholza, Stalla, Macha, Poincarego, Duhema, Clifforda należą prawie wyłącznie do działu pierwszego, t. j. do filozofii przyrodoznawstwa: tymczasem prace Haeckela, Ostwalda, Reinkego, Driescha zaliczyć musimy do filozofii przyrody w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Zapewne, podział niniejszy, jak każda wogóle klasyfikacya, jest sztucznym i bynajmniej nie przeszkadza, aby ten sam autor pracował zarówno w dziale krytycznym jak syntetycznym. Do takiego podwójnego zakresu zaliczyć możemy prace W. Ostwalda, i tutaj także w pewnym stopniu należą prace Verworna.

Nakreśliwszy granice i zaznaczywszy wyraźnie zadania, jakie przypadają w udziale filozofii przyrody, przystępujemy obecnie do opisu jej wyników. Ograniczę się tylko do krytyki filozoficznej zasad przyrodoznawstwa. Szczupłe ramy odczytu nie pozwalają na zajmowanie się tu szczegółami, muszę więc z konieczności zaznaczyć tylko główne rysy, pomijając wszelkie odcienie. Zadanie moje zresztą zostaje ułatwione przez to, że spółczesna filozofia przyrodoznawstwa przedstawia się w całości dość jednolicie, że różnice w poglądach, jakie występują pomiędzy rozmaitemi autorami dotyczą tylko szczegółów drobnych, po największej części nieistotnych. Stąd możemy dość łatwo ująć jej wyniki w postaci kilku punktów zasadniczych.

Najważniejszym i najwięcej charakterystycznym rysem spółczesnej filozofii przyrodoznawstwa jest dążność do wykazania subjektywizmu w całem naukowem poznaniu przyrody. Dążność tę łatwo zrozumieć możemy, jeżeli uwzględnimy, że spółczesna krytyka filozoficzna zasad przyrodoznawstwa powstała jako reakcya przeciw materyalizmowi i dogmatyzmowi, jaki zapanował w naukach przyrodniczych około połowy XIX-go w. Z reakcyi poczęta krytyka musiała wysunąć na pierwszy plan stronę przeciwdogmatyczną i przeciwmateryalistyczną poznania naukowego i jak się to zwykle dzieje, musiała doprowadzić w tym kierunku nawet do pewnych krańcowości.

Najwcześniej i najenergiczniej zaczęto krytykować dogmat objektywizmu i realizmu w przyrodoznawstwie. Przyrodoznawstwo nie wykraczające po za granice specyalnych zadań nauki, posługuje się ogólnym poglądem, że naszym spostrzeżeniom odpowiada byt objektywny i realny, innemi słowy, że nasze spostrzeżenia są mniej lub więcej dokładną kopią przedmiotów i zjawisk, zachodzących w przyrodzie. Pogląd ten, zbliżony do bezkrytycznego realizmu zwykłego, nienaukowego poznania, już dawno uległ w filozofii poważnej i zasadniczej krytyce. Ponieważ jednak nauki przyrodnicze w owym czasie zerwały zupełnie wszelki związek z filozofią, przeto wyniki tej krytyki były albo mało znane, albo zupełnie lekceważone i wskutek tego bezkrytyczny realizm zapanował zupełnie w poglądach przyrodników. Krytyka filozoficzna przyrodoznawstwa miała więc zadanie bardzo ułatwione, mogła się bowiem posługiwać argumentami wynalezionemi przez Berkeleya, Kanta i Schopenhauera. Innego szeregu argumentów dostarczyły wyniki fizyologii zmysłów, która dzięki pracom Webera i Helmholtza uczyniła właśnie w połowie XIX. w. wielkie postępy. Pozatem poważne oparcie znalazła spółczesna krytyka zasad przyrodoznawstwa jeszcze w tem, że jako punkt wyjścia przyjęła zasadniczy i dobrze ustalony w naukach przyrodniczych od czasów Galileusza, postulat empiryzmu, upatrujący w faktach jedyny problem prawdy, a w doświadczeniu jedyne źródło poznania A zatem przyrodnicy nawet ze strony metodologicznej nie mogli nic wynikom tej krytyki zarzucić.

Zbrojni w liczne, czerpane z filozofii i fizyologii zmysłów argumenty i wychodząc z metodologicznego założenia, uznawanego również przez przyrodoznawstwo, krytycy dowodzili, mniej więcej następującym sposobem. Mówicie, że fakt naukowy wyraża rzeczywiste zdarzenia, zachodzące w przyrodzie. Ale czemże jest właściwie fakt naukowy? Jeżeli go będziemy analizować, to widzimy, że jest w całości oparty na t. zw. postrzeżeniach, percepcyach. Czemże teraz jest postrzeżenie. Psychologia poucza, że w każdej percepcyi oprócz czuć obecnie doznawanych i połączonych z niemi śladów pamięciowych czuć dawniej doznanych, niema żadnych innych pierwiastków.

A zatem w fakcie naukowym niema nic więcej oprócz czuć i ich skupienia. — Czemże teraz są czucia? Powiadacie, że czucia, są odczynem naszej organizacyi biologiczno psychicznej na podniety otoczenia, że więc czucia składają się z dwóch odrębnych czynników, z których drugi, t. j. podniety stanowią właśnie przedmiot poznania. — Tymczasem w rzeczy samej, w doświadczeniu — czynników składowych czucia rozdzielić nie możemy. — Każdą podnietę w otoczeniu ujmujemy jako czucia i każda organizacya jest nam znaną także w postaci skupienia czuć; w żadnym więc razie nie możemy zdać sobie sprawy, czem są podniety po za obrębem naszej zdolności odczuwania. — Możemy przypuszczać, możemy wnioskować, że także podniety, niezależne od czuć istnieją, ale będzie to tylko hypotezą, której nigdy doświadczenie sprawdzić nie jest w stanie. — Jeżeli więc unikać będziemy hypotez i trzymać się ściśle tego, co nam jest dane przez doznanie, a zatem co jest niewątpliwie prawdziwe, to przyznać musimy, że jedynym ostatecznym pierwiastkiem całego poznania są nasze czucia. Rzeczywistość, mówi M a c h, stanowią tylko czucia i skupienia czuć.

Stąd już krok jeden do idealizmu a nawet solipsizmu. — Jeżeli całe nasze poznanie przyrody ostatecznie składa się z czuć lub z ich skupienia, i jeżeli będziemy się trzymali ściśle metodologicznej zasady doświadczenia, t. j. odrzucimy wszelkie wnioski, nie wynikające bezpośrednio z doznań, to z konieczności dojść musimy do wyniku, że wszystko. co wiemy o przyrodzie, sprowadza się tylko do naszych, a nawet właściwie moich czući ich najrozmaitszych wzajemnych kombinacyi. — Czy istnieje jeszcze jakaś inna rzeczywistość po za obrębem naszych czuć, tego nie wiemy. — Co więcej, opierając się tylko na czystym empiryzmie, który jedynie doznaniu przypisuje znaczenie prawdy, możemy z pewną słusznością wnioskować, że innej rzeczywistości po za naszemi czuciami niema. Jest to stanowisko, znane w teoryi poznania pod nazwą idealizmu. Taki jednak konsekwentnie wyznawany idealizm nie bardzo licuje z zadaniem nauk przyrodniczych; to też pogląd ten w spółczesnej filozofii przyrody liczy niewielu zdecydowanych zwolenników; do nich zaliczyć możemy tylko V e r w o r n a i Z i e h e n a. — Większość krytyków przyrodoznawstwa nie wyprowadza wszystkich konsekwencyi z powyższej analizy i zatrzymuje się na stanowisku fenomenalizmu, t. j. przyznaje, że poznanie nasze ogranicza się tylko do czuć jako zjawisk, fenomenów. — Kwestyę istnienia pozafenomenalnej rzeczewistości autorowie ci wymijają jako błędnie postawioną.

Nie wdając się tutaj w krytykę idealizmu lub krańcowego fenomenalizmu, nie możemy jednak odmówić im wielkiego znaczenia w kształtowaniu się ogólnych poglądów na przyrodę i przyrodoznawstwo. — Krytyka ide-

alistyczna obaliła bezkrytyczny realizm, który znajdował się wśród zasadniczych założeń nauk przyrodniczych i wykazała, że nasze poznanie ma w każdym razie charakter w znaczym stopniu subjektywny. — Żeby dokonać takiego przewrotu w pojęciach trzeba było przeciwstawić jednej krańcowości drugą, gdyż błąd najprędzej wykazać można przez kontrast.

Idealistyczny pogląd na poznanie posłużył także do przezwyciężenia materyalizmu drugiego zasadniczego założenia w dawnym przyrodoznawstwie. — Ta okoliczność miała poniekąd większe znaczenie, aniżeli porażka, jaką poniósł bezkrytyczny realizm, założenie bowiem materyalizmu prowadziło za sobą cały szereg nierozwikłanych zagadek. — Wykazał to jeszcze przed 40 laty E. Dubois Reymond. — To też głośne w swoim czasie zagadki świata tego autora, z groźnym dla naszej nauki wyrokiem: ingnorabimus, najpierw może nasunęły myśl, że dadzą się rozwikłać przez przekształcenie pojęcia materyi.— Do urzeczywistnienia tej myśli przyczyniła się przedewszystkiem fizyka matematyczna, która w swoich wyliczeniach mogła usunąć materyalne pojęcie atomu i zamienić go na bezwymiarowy punkt matematyczny. Następnie i samo pojęcie energii, wprowadzone w owym czasie do nauki zamiast pojęcia siły, jako więcej substancyonalne, nadawało się lepiej do ujęcia zjawisk przyrody z wyłączeniem materyalnego podścielska. — Ostateczny jednak cios zadała materyalizmowi idealistyczna teorya poznania spółczesnej filozofii przyrody. Jeżeli bowiem znamy tylko czucia i te stanowią ostateczne pierwiastki poznania, to niema żadnej zasady wyróżniać materyę od niematerya1nej własności.

Nie należy jednak rozumieć, że w całej tej walce z materyalizmem chodzi o zupełne wyłączenie z nauki pojęcia materyi. — Taki zamiar byłby niewykonalny, gdyż materya w przyrodoznawstwie jest niezbędnem pojęciem pomocniczem wynikającem z analizy poznawczej przedmiotów przyrody. — Materya w tem znaczeniu jest resztą, jaka pozostaje przy analizie przedmiotów na zjawiska, jest więc podścieliskiem zjawisk, bez którego ujęcie całości byłoby niemożliwe. — Jeżeli więc krytyka filozoficzna walczy z materyalizmem, to głównie dlatego, aby abstrakcyi naukowej nie nadawać bytu przedmiotowego. Pojęcie materyi jest pojęciem abstrakcyjnem, wynikającem z analizy i jako takie jest tylko pewnym wynikiem poznania, ale bytu przedmiotowego nie posiada.

W przyrodzie niema materyi, są tylko przedmioty ze wszystkiemi ich własnościami i zjawiskami; materya jest to coś, co w oderwaniu od własności i zjawisk nie istnieje. — Tymczasem na owej naturalnej, niejako wrodzonej dążności umysłu, wszelkim pojęciom naszym nadajemy byt przedmiotowy i dlatego mówimy o niezależnem istnieniu materyi. — Jestto więc błąd, który przyrodoznawstwo popełnia przez uprzedmiotowienie abstrakcyi i przez odróżnienie w przyrodzie dwóch niezależnie istniejących czynników: materyi i siły. — Stallo, który przedmiotowi temu poświęcił najwięcej uwagi, widzi w tej sprawie głęboko zakorzenione w naszym umyśle narowy metafizycznego myślenia. — „Myślenie metafizyczne, mówi ten autor, polega na wyprowadzaniu prawdziwej istoty rzeczy z naszych pojęć. Pomimo wszelkich różnic, jakie istnieją pomiędzy rozmaitymi systematami metafizycznymi, wszystkie one są zbudowane na wyraźnem lub domyślnem założeniu, że pojęcia i ich związki umysłowe odpowiadają rzeczowo w przyrodzie i ich wzajemnej zależności“.

Jeżeli jednak pojęciu materyi nie powinniśmy nadawać bytu przedmiotowego, to to samo dotyczy również i pojęcia siły. Siła jest także tylko pojęciem abstrakcyjnem, stanowi pewien wynik poznania i niema niezależnego bytu w doświadczeniu. To też próby sprowadzenia atomów materyi do punktów matematycznych przyczepu sił, jak to widzimy w fizyce matematycznej, lub sprowadzenia całej materyi do energii, jak to uczynił Ostwald, stanowią również metafizykę. Mamy tu więc do czynienia z zamianą jednego poglądu metafizycznego na drugi z zamianą metaryalizmu na t. zw. inmateryalizm, dynamizm lub energetyzm.

Pojęć abstrakcyjnych w przyrodoznawstwie jest moc wielka; wszystkie czynniki, przy pomocy których wyznaczamy wszelkie stosunki powstawania zjawisk tutaj właśnie należą. Nauka, jeżeli chce pozostać w zgodzie z krytyką filozoficzną, musi się posługiwać temi pojęciami w znaczeniu pomocniczem. Są to abstrakcye w tej lub innej formie dla nauki konieczne, nie mają jednak po za teoretyczną budową nauki żadnego realnego znaczenia. I to jest niewątpliwie najważniejszy i trwały wynik spółczesnej krytyki filozoficznej przyrodoznawstwa.

Dotychczas rozpatrywaliśmy tylko znaczenie faktów i pojęć naukowych, ale te nie wyczerpują jeszcze całości poznania naukowego. — Fakt stanowi dopiero materyał dla nauki. — „Naukę mówi Poincare budujemy z faktów jak dom z kamieni, i jak stos kamieni nie jest domem tak również nagromadzenie faktów nie jest nauką“. Aby stworzyć naukę trzeba fakty uogólnić i powiązać. Otóż uogólnienie i powiązanie faktów jest czynnością umysłu, jest znowu pierwiastkiem subjektywnym, wnoszonym do nauki. Czemże bowiem jest uogólnianie faktów czyli t. zw. indukcya? jest przesądzaniem, że to, co się zdarzyło w pewnym czasie i w pewnem miejscu, zdarzy się w podobnych okolicznościach zawsze i wszędzie.

Nie jest to wniosek wynikający z faktów modo necessario, lecz pewien przesąd, pewna dążność umysłu, której w każdym razie brak zupełnego uzasadnienia. Stąd też wszystkie wnioski indukcyjne, wszystkie uogólnienia przyrodoznawstwa wliczając tu i prawa przyrody, nie mają za sobą zupełnej pewności, lecz tylko prawdopodobieństwo. Przyrodnicy sądzą, że jeżeli uogólnienie jest dostatecznie przez fakty sprawdzone, to staje się prawie tak pewne, jak i sam fakt. Na to krytyka filozoficzna odpowiada, że nie jesteśmy w stanie sprawdzić faktami uogólnienia we wszystkich okolicznościach i nie możemy wskutek tego przewidzieć, czy nie zdarzą się pewne okoliczności, gdzie dane uogólnienie zawiedzie. Doświadczenia Regnaulda np. wykazały, że wielokrotnie sprawdzone i dawno już ustanowione uogólnienia pod nazwą prawa Mariotte'a zawodzi przy bardzo wysokich i bardzo niskich ciśnieniach.

Taką samą zawodność wykazano i dla prawa Daltona pewnych mieszanin gazów i t. d.

Prawa przyrody zawierają jeszcze inne subjektywne pierwiastki w postaci abstrakcyi. Każde prawo przyrody polega na wyznaczeniu pewnych czynników i stosunków w przebiegu i powstawaniu zjawisk. Otóż stosunki te i czynniki są to abstrakcyjne pojęcia wyprowadzone z faktów. Jeżeli wyznaczamy swobodny spadek ciał przez czas i przestrzeń przebytą, a objętość gazu przez ciśnienie i temperaturę to wprowadzamy tu czynniki abstrakcyjne czasu, przestrzeni, ciśnienia i temperatury, które są wytworem naszego umysłu i nie mają niezależnego bytu w doświadczeniu. Stąd też t. zw. prawa przyrody mają tylko znaczenie względne w stosunku do naszego poznania: nie są to prawa w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie rządzą zjawiskami przyrody, lecz stanowią wyraz subjektywny naszego poznania jednostajności i powtarzania się zjawisk w przyrodzie.

Pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia teoretyczna budowa nauki t. j. powiązanie faktów i pojęć w jedną całość. W jednym ze swych słynnych popularno-naukowych odczytów Mach określa naukę jako przystosowanie się myśli do faktów i przystosowanie się myśli między sobą. Otóż z przystosowania się myśli do faktów powstają pojęcia naukowe i uogólnienia, z przystosowania zaś myśli między sobą wynika powiązanie faktów, pojęć i praw w jedną całość. Wiązanie to odbywa się

przez włączanie rozmaitych hipotez. Mamy tu do czynienia, jak się drastycznie wyraża Poincare, z fałszowaniem tekstu faktów, z interpolacyą, wprowadzającą do faktów najrozmaitsze przypuszczalne dodatki. Doświadczenie, mówi obrazowo Poincare, daje nam tylko pewną liczbę punktów odosobnionych, trzeba teraz te punkty połączyć przez linię ciągłą. Czynimy jednak więcej, linia krzywa, którą kreślimy, przechodzi nie przez punkty, lecz tylko obok nich i przyjmuje postać możliwie prawidłową. Gdybyśmy się zapytali, mówi dalej ten autor, dlaczego kreślimy linię krzywą prawidłową, a nie zygzakowatą, to usłyszelibyśmy odpowiedź, że czynimy tak dlatego, iż zdarzenia w przyrodzie muszą przebiegać w możliwie najprostszy sposób. Lecz skąd wiemy, że tak jest? Doświadczenie nieraz przeczy temu przypuszczalnemu założeniu, nieraz to, co uważane było za połączenie proste, okazało się później przy poznaniu, wielce złożonem i powikłanem. Ostatecznie budowa teoretyczna nauki zawiera nietylko pierwiastki subjektywne poznawcze lecz także estetyczne i pedagogiczne.

W przyrodoznawstwie a zwłaszcza w t. zw. naukach przyrodniczych ścisłych odgrywa ważną pomocniczą rolę matematyka. Stąd też, naturalnym biegiem rzeczy, i jej postulaty uległy krytyce w spółczesnej filozofii przyrodoznawstwa. Oddawna zwracano uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy wynikami, do jakich doprowadza matematyka a wynikami nauk przyrodniczych, pomiędzy pewnikami matematycznymi i najogólniejszymi prawami przyrody. Pierwsze zawierają prawdę niewątpliwą koniecznie narzucającą się naszemu umysłowi, drugie zaś są tylko mniej lub więcej prawdopodobne. Od czego te różnice zależą? Jak wiadomo odpowiedz na to pytanie wypadała w filozofii rozmaicie. Jedni w pewnikach matematycznych upatrywali albo prawdy wrodzone, albo w każdym razie, wynikające z wrodzonej organizacyi umysłu, drudzy znajdowali w nich tylko najprostsze prawdy doświadczalne, których wyrazistość i konieczność wynika z prostych warunków odpowiedniego doświadczenia

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje spółczesna filozofia przyrody? „Pewniki geometryczne, mówi Poincare, nie są ani sądami syntetycznymi a priori, ani faktami wynikającymi z doświadczenia, to są tylko prawdy umówione, konwencyonalne“.

Żeby zrozumieć ten pogląd musimy sięgnąć do dzieł Macha. który temu przedmiotowi największą poświęcił uwagę. Otóż podług Macha, pierwotne pojęcie przestrzeni jest tylko jakościowe a nie ilościowe. Ilościowe rozmiary przestrzenne wytworzyły się z potrzeby mierzenia. Jako jednostki miary używano albo części naszego ciała (stopy, łokcie) albo sznurów, rozmaitych wydrążonych naczyń itp. Kiedy następnie powstały pierwsze początki naukowej geometryi, te rozmaite jednostki miary wyidealizowano w postaci linii prostych, płaszczyzn, cylindrów, słoików. Wszystko to były wytwory umysłu idealne, pojęcia wytworzone niejako dowolnie, chociaż niewątpliwie ich pierwszego źródła szukać należy w doświadczeniu Z tych pojęć wyidealizowanych, których warunki są ściśle wyznaczone przez umysł oraz z czynności, którą Mach nazywa doświadczeniem w myśli dokonanem (Gedankenexperiment) powstała cała nauka geometryi.

Pewniki więc geometryczne są albo definicyami ukrytemi, albo właściwościami wynikającemi z pojęć geometrycznych. Ponieważ pojęcia te są ściśle wyznaczone przez umysł, przeto definicye oraz właściwości wynikają z nich modo necessario, stąd pewniki mają dla naszego umysłu znaczenie prawd koniecznych. Ściśle jednak rzecz biorąc, są to prawdy konwencyonalne, gdyż powstają z pojęć, umówionych, wytworzonych niejako dowolnie. Gdybyśmy za punkt wyjścia przyjęli inne pojęcia geometryczne, np. choćby za linię prostą linię nakreśloną na powierzchni sferycznej, nasze pewniki geometryczne byłyby inne Stąd geometrya nasza jest nauką, zbudowaną, że tak powiem, na podstawach hypotetycznych; jej wyniki są konieczne o tyle tylko, o ile przyjmiemy jej podstawowe pojęcia; jej konieczność jest koniecznością subjektywną. wynikającą z prawidłowego biegu naszej myśli, lecz nie realną, objektywną. Można sobie wytworzyć inne pojęcia gieometryczne, inny układ wymiarów przestrzeni i z pojęć tych wyprowadzić zupełnie logicznie inne pewniki i twierdzenia. Dowodem tego jest t. zw. metageometrya Łoboczewskiego, Bolaia, Bremanna. Pomiędzy wszystkiemi temi możliwościami wybieramy jedną, która stosunkowo najlepiej odpowiada faktom, znanym z doświadczenia.

Nasza geometrya euklidesowa nie jest, jak mówi Poincare, prawdziwą, lecz najbardziej dla nas wygodną, gdyż 1) jest najprostszą i 2) zgadza się dość dobrze z własnościami ciał. spotykanych w doświadczeniu.

Wszystko to, co tu mówiliśmy o geometryi, da się zastosować w ogóle do matematyki. I tu mamy do czynienia z pojęciami zasadniczemi konstrukcyjnemi, niejako konwencyonalnemi; i tu wnioski, z logiczną koniecznością z pojęć tych wynikają, gdyż, jak mówi Mach, tylko nad pojęciami, których treść sami ściśle wyznaczyliśmy, rozciąga się nasze zupełne logiczne panowanie“ Stąd też w fizyce matematycznej posługujemy się także konwencyonalnemi pojęciami które tam noszą nazwę fikcyi, np. doskonały gaz doskonała sprężystość, doskonały ruch itp Ostatecznie tedy widzimy. że najpewniejsza z nauk. matematyka dlatego tylko jest tak pewną i niewątpliwą, że opiera się w całości na umówionych fikcyach, które tylko w przybliżeniu zgadzają się z faktami, danemi nam w doświadczeniu

Oto w najogólniejszych zarysach wyniki spółczesnej krytyki filozoficznej przyrodoznawstwa. — Czemże więc, pytamy, jest przyrodoznawstwo. czem nasza nauka cała? Na pytanie to odpowiada zwięźle Mach: „nauka jest najoszczędniejszym i najprostszym pojęciowem wyrazem faktów“. „Nauka mówi Poincare, to przedewszystkiem układ, sposób łączenia faktów, to system stosunków. I nic więcej. — Nie ma tu mowy o poznawaniu praw, rządzących przyrodą, o wydzieraniu tajemnic, ukrytych w łonie przyrody. — Wszystko co poznajemy, poznajemy przez pryzmat naszej organizacyi duchowej; jak wygląda świat poza tym pryzmatem nie wiemy i wiedzieć nie będziemy.— Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, tak mówił mędrzec grecki Protagoras, ludzką więc jest nasza nauka ludzkiemi są wszelkie prawa przyrody. Gdy na ziemi żyły inne jeszcze myślące istoty o innej organizacyi psychicznej miałyby niewątpliwie swoją własną odrębną naukę i swoje własne prawa przyrody. Co więcej, gdyby ludzie różnili się między sobą dość znacznie w swojej organizacyi umysłowej i zmysłowej, to jak zauważył Klernpeter nie byłoby wtedy wcale nauki, nawet formalnej w rodzaju logiki i matetyki, gdyż możliwość nauki jest ściśle związana z jednostajną organizacyą psychiczną, z ogólnem uznaniem przez wszystkich ludzi pewnych założeń, pewników, i metod badania.

Widzimy więc, że we wnioskach współczesnej filozofii przyrody przebija wyraźnie sceptycyzm, który stoi w rażącej sprzeczności z wybitnym dogmatyzmem dawnego przyrodoznawstwa. Kiedy przed 100 laty genialny autor mechaniki nieba, Laplace marzył dla przyszłej nauki o wzorze analitycznym, z któregoby można było wyprowadzić całą przeszłość i przewidzieć przyszłość wszystkich zjawisk we wszechświecie, to marzenie jego miało cechy ideału, osięgalnego w dalekiej przyszłości. Wiara w objektywność faktów i praw przyrody była wtedy mocno w umyśle przyrodników zakorzeniona, to też nie przewidywano wcale granic, dla przyszłych postępów nauki. Dziś wiemy, że nasze poznanie naukowe jest względne i wskutek tego nasze nadzieje w przyszłość nauki stały się o wiele, wiele skromniejsze.

A jednak, rodzi się mimowoli pytanie, czy ten spółczesny sceptycyzm nie jest czasem przesadzony, jak przesadzoną niewątpliwie była dogmatyczna wiara dawnego przyrodoznawstwa. Pytanie to tembardziej zdaje się uzasadnionem, że bądź co bądź zastosowanie wyników teoretycznego przyrodoznawstwa, w praktyce w przewidywaniu zdarzeń, dało pod wieloma względami zadowalniające rezultaty. Olbrzymi rozwój współczesnej techniki, liczne nowe wynalazki oparte są, jak wiemy dobrze na prawach zdobytych przez naukę teoretyczną. Gdyby więc nasza nauka była tak iluzyjna, tak całkowicie subjektywna, jak to krytyka wykazuje, to czy dałaby się w takim stopniu zastosować do przewidywania zdarzeń?

Nauka właściwie powstała z potrzeby przewidywania. Cała potęga człowieka w jego walce z przyrodą i z innemi istotami na ziemi polega głównie na jego zdolności przewidywania Dzięki jej człowiek, nie będąc od natury obdarzony ani niezwykłą siłą, ani jakiemikolwiek narządami obronnymi i ochronnymi potrafił jednak zapanować nad najsilniejszemi i najlepiej pod tym względem uposażonemi zwierzętami. Wiadomo z biologii, że wszystkie narządy i funkcye w ustrojach żywych są mniej lub więcej doskonale przystosowane do potrzeb i do podniet płynących z otoczenia. Jest to fakt znany powszechnie. Otóż organizacya psychiczna człowieka musi być również dobrze przystosowana do potrzeb gatunku, a najważniejszą potrzebą gatunku było właśnie przewidywanie zdarzeń.

Żeby przewidywać zdarzenia trzeba przedewszystkiem dobrze i dokładnie chwytać podobieństwa i jednostajności w podnietach. Stwierdzane więc przez nasz umysł podobieństwa i jednostajności muszą być w każdym razie równoważnikami, odpowiednikami podobieństw i jednostajności objektywnych. Równoważność taka powstać mogła wskutek dwu możliwości.: albo 1) równoważnosć spostrzeżeń jest wyrazem zupełnego przystosowania się zmysłowej organizacyi, narządów zmysłów do podniet, wskutek czego wrażenia oddają dokładnie to, co w podnietach jest zawarte; albo 2) przystosowanie zmysłowe jest niedokładne, a równoważność spostrzeżeń występuje dopiero przez korekcyę wrażeń, przez kombinacyę myśli. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną że ta druga możliwość odgrywa w przystosowaniu organizacyi psychicznej człowieka najważniejszą rolę.

Pod względem zmysłowym człowiek jest istotą nawet upośledzoną w porównaniu z innemi zwierzętami. Nie ma on bystrego wzroku zwierząt drapieżnych, siła jego słuchu jest również o wiele słabsza od siły słuchu wielu innych zwierząt. Czucie węchu jest u ludzi prawie w zaniku, a przynajmniej nie może iść w porównanie z węchem psa lub innych gatunków zwierząt czworonożnych. Jedynie zmysłem dotyku góruje człowiek nad innemi zwierzętami, ale ten zmysł odgrywa rolę podrzędną i nie mógłby stanowić o jego przewadze. Czucia więc człowieka są w każdym razie mniej dokładne, mniej bystre, aniżeli czucia zwierząt; i jeżeli człowiek w przewidywaniu zdarzeń przewyższył wszystkie inne zwierzęta, to niewątpliwie osiągnął to przez myśli. Swoje niedokładne czucia człowiek umie porównywać, z porównań tych wyprowadzać wnioski i przez wnioski poprawiać je.

Wyższe więc przystosowanie organizacyi psychicznej człowieka i wynikająca stąd większa możność przewidywania zdarzeń polega na sądzeniu i wnioskowaniu. Żeby jednak te czynności mogły spełnić dobrze swe zadanie w przewidywaniu zdarzeń, jest rzeczą poniekąd konieczną, aby odpowiadały stosunkom zachodzącym w otoczeniu i zgadzały się z nimi. Gdybyśmy chcieli się tu posługiwać teoryą ewolucyjną, to musielibyśmy przyznać że sądzenie i wnioskowanie rozwinęły się u człowieka na drodze doboru naturalnego. z potrzeby przewidywania i że wskutek tego czynności te są poniekąd równoważnikami, odpowiednikami stosunków zachodzących w przyrodzie.

Myślenie więc nie jest czemś obcem w doświadczeniu poznawczem, lecz jest jego składnikiem i z konieczności dopełnia doświadczenie zmysłowe, prostując i korrygując niedokładne nasze czucia. Właśnie na tej korekcyi, na tem prostowaniu polega przeważnie przystosowanie naszej organizacyi umysłowej do otaczającego świata i możliwość dokładnego przewidywania zdarzeń.

Uwzględniając powyższe uwagi możemy teraz zrozumieć, dlaczego we wnioskach spółczesnej krytyki przyrodoznawstwa dźwięczy nuta sceptycyzmu i skąd on wynika Otóż krytyka ta błądzi, ograniczając pojęcie doświadczenia tylko do naszych czuć

Prawdziwem ma być tylko to, co jest zawarte w naszych czuciach, wszelki zaś dodatek, myśli do czuć, wszelkie sądy i wnioski łączące się z czuciami, stanowią podług tego założenia w każdym razie pierwiastek obcy, nie należący do doświadczenia i dlatego muszą być z niego wyłączone. Stąd powstało w filozofii pojęcie czystego doświadczenia które uzasadnił i ugruntował Avenarius, twórca szkoły empiryokrytycznej. Szkoła ta ma niewątpliwie blizki genetyczny związek ze spółczesną filozofią przyrody, która stamtąd zaczerpnęła pojęcia czystego doświadczenia i przyjęła go jako swoją zasadę. Całe konsekwentne rozumowanie spółczesnej krytyki filozoficznej przyrodoznawstwa w analizie naszego poznania oraz ocenie w wartości nauk przyrodniczych jest oparte w całości na założeniu czystego doświadczenia, jako jedynego źródła prawdziwej wiedzy. Takie jednak założenie, mojem zdaniem jest błędnem z wielu względów.

Najpierw jest ono niemożliwem do urzeczywistnienia. Czyste doświadczenie to tylko abstrakcya. Każde choćby najprostsze postrzeżenie pewnego wrażenia z konieczności zawiera jego upodobnienie ze śladami dawniej doznanych, podobnych wrażeń, a zatem zawiera bądź co bądź pierwiastki obce, których jednak wyłączyć ze spostrzeżenia nie możemy. Te ślady pamięciowe oraz upodobnienie ich do obecnie doznanego wrażenia stanowią niewątpliwie pierwiastek obcy, który nie mieści się w obecnem doznaniu i tymczasem bez tej domieszki, bez upodobnienia wrażenie nie może być przez umysł spostrzeżonem Nie możemy również z naszego doznania wyłączyć nawet pewnych skojarzeń z innemi czuciami, jeżeli te tak się połączyły z obecnem wrażeniem że stanowią z niem jakby jedną całość Fizyologia zmysłów poucza, że czucie widzianej odległości jest właściwie czuciem wzrokowem, Jest również rzeczą wielce prawdopobną, że czucie mięśniowe mięśni ocznych jest znowu ściśle skojarzone ze śladami pamięciowemi czuć mięśni całego naszego ciała; stąd z pomocą samego czucia mięśni ocznych jesteśmy w stanie ocenić dość dokładnie widzianą odległość. Istnieje cały szereg podobnych skojarzeń w naszych czuciach, które stanowią pierwiastek obcy doznania i które zostały do niego wprowadzone przez porównywanie, przez myślenie. Zauważył to już bardzo dawno Schopenhauer, a wśród współczesnych psychologów nie brak takich, którzy w każdem pozornie prostem postrzeżeniu widzą złożoną czynność wnioskowania (Binets).

Następnie dodać tutaj winniśmy, że wszystkie te skojarzenia i dodatki wniosków do doznań bardzo często korrygują spostrzeżenie i stanowią o jego właściwej prawdzie Tylko przez skojarzenie z innemi czuciami i przez wynikające stąd wnioskowanie jesteśmy w stanie skorygować wszelkie iluzye. Wiadomo np., że przedmioty widziane z wielkiej odległości, przedstawiają się naszym oczom w znacznie zmniejszonym rozmiarze. Jeżeli oglądam ludzi z wysokiej wieży lub ze znacznego oddalenia to widzę tylko liliputów wielkości mojego palca. Takiem jest moje czucie w danym przypadku czyli innemi słowy czyste doznanie bez żadnych domieszek. Tymczasem do tego doznania dodaję wniosek wyprowadzony z poprze-

dnich swoich doświadczeń, że ludzie ci są naturalnej równej z moją osobą wielkości. Spostrzeżenie więc moje zawiera tu domieszkę obcego pierwiastka, a pomimo to jest prawdziwe i prawdziwe nie przez wzgląd na obecne wrażenia, na czyste doznanie, lecz przez wzgląd na wniosek, dodany do wrażenia. Zapewne, zdarzyć się mogą przypadki, że podobny dodatek wniosku sprowadza na błędne tory moje doznanie, ale sprawdzić to mogę tylko przez dany wniosek. W rezultacie zasadniczem metodologicznem założeniem poznania nie powinno być doświadczenie czyste, lecz praktyczne.

Filozofia przyrody, opierając się na czystem doświadczeniu, musiała z konieczności dojść do sceptycznych wyników w ocenie naukowego poznania. Uważając sądzenie i wnioskowanie za pierwiastki obce poznaniu i sprowadzając prawdę tylko do doznań, do czuć, krytyka filozoficzna widziała w budowie nauki nadmiar obcych subjektywnych pierwiastków i dowolny niejako wytwór umysłu. A w tem właściwie tkwi błąd, gdyż myślenie jak to staraliśmy się wykazać jest nierozłączonym czynnikiem doświadczenia, wytworzyło się z przystosowania naszej organizacyi psychicznej do stosunków, zachodzących pomiędzy podnietami w otoczeniu stanowi więc sprostowanie doświadczenia zmysłowego i gwarantuje jego prawdę. Jeżeli teraz przyznamy myśli taką rolę, to upada przedewszystkiem idealizm a właściwie solipsizm, wyprowadzony konsekwetnie z pojęcia czystego doświadczenia, a natomiast da się w zupełności obronić realizm krytyczny, który więcej licuje z zadaniem przyrodnictwa. Następnie nauka staje się więcej objektywną, gdyż chociaż jest zależną od naszej organizacyi psychicznej, to jednak, ponieważ ta organizacya jest wyrazem przystosowania, wyniki nauki muszą być równoważnikami stosunków realnych. Samo zadanie nauki nie będzie już polegało na ekonomicznem, połączonem z najmniejszem wysiłkiem pracy porządkowaniu faktów, lecz zarazem na przewidywaniu zdarzeń. W tem przewidywaniu nauka dojdzie z czasem do coraz ściślejszych i pewniejszych rezultatów, gdyż jest wyrazem nietylko przystosowania naturalnego, wrodzonego, lecz zarazem i sztucznego. Człowiek ma tę wyższość nad zwierzętami, że w miarę potrzeby może udoskonalać naturalne przystosowanie przez rozmaite sztuczne sposoby. Posiadając np. pewną organizacyę wrodzoną dla regulacyi ciepła w ustroju jako wyraz przystosowania naturalnego do zmian temperatury otoczenia, człowiek przez odzież, budynki, ich ogrzewanie, przewietrzanie potęguje sztuką i uzupełnia w znacznym stopniu to naturalne przystosowanie. Otóż naukę można również uważać za wyraz podobnego sztucznego przystosowania. Przez rozmaite przyrządy wzmacniamy siłę naszych narządów zmysłów, korygujemy nasze wrażenia, a następnie przez krytycznie opracowane metody naukowego badania przystosowujemy się coraz lepiej do poznania przyrody i przewidywania zdarzeń.

Sceptycyzm więc w wynikach współczesnej krytyki przyrodoznawstwa przedstawia w każdym razie taką samą krańcowość myśli, jak zbytnia dogmatyczna wiara w dawnem przyrodoznawstwie. Jest to już naturalnym wynikiem ścierania się poglądów, że myśl z jednej ostateczności wpada w drugą; gdybyśmy zawsze trzymali się stałego środka nie byłoby zapewne walki, ale zarazem nie posuwaliśmy się może naprzód. Sceptycyzm przynosi z sobą zarodki przyszłego postępu. Krytyka filozoficzna burząc dawne dogmaty w postaci pojęć i założeń, otwiera szerokie pole dla nowych pomysłów i nowych punktów widzenia. I tak się dzieje. We wszystkich naukach przyrodniczych odbywa się dziś ożywiona rewizya dawnych zasad, pojęć i poglądów. Najwyraźniej i najwcześniej ten ruch reformatorski wyraził się w mechanice, owej podstawie całego przyrodoznawstwa; kolejno zajął także fizykę, chemię a nawet i biologię i matematykę. Ruch ten jest dziś w pełnym biegu, jego ostatecznych wyników przewidzieć jeszcze nie można, ale cokolwiek nowego i trwałego nam przyniesie, będzie to niewątpliwą zasługą współczesnej krytyki filozoficznej.

Odsłonięcie pomnika Marcelego Nenckiego.

Stosownie do programu odbyła się ta piękna uroczystość we wtorek dnia 23. lipca o godz. 1. w południe. Przedsionek i klatkę schodową Zakładu chemii lekarskiej i higieny przystrojono pięknie zielenią, dywanami i chorągwiami, pomnik zakryto zasłoną. Na uroczystość przybyli licznie członkowie Zjazdu z Komitetem gospodarczym, Senat akademicki z rektorem Prof. Dr. Gryzieckim na czele w togach z berłami, profesorowie Wydziału lekarskiego i poważna liczba młodzieży akademickiej. Uroczystość też zaszczycili swoją obecnością p. Namiestnik hr. Andrzej Potocki i p. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki pięknej kantaty, poczem przewodniczący Komitetu budowy pomnika Prof. Dr. Stanisław Bądzyński zabrał głos w słowach następujących:

W imieniu grona osób, które powzięło myśl złożenia hołdu pamięci Marcelego Nenckiego przez wzniesienie mu pomnika w tym oto przybytku nauki polskiej zabieram głos, aby wywołać przed oczami Szanownego Zgromadzenia tę postać.

Marceli Nencki urodził się w r. 1847. w majątku rodzinnym Boczki w dzisiejszej gubernii kaliskiej Królestwa polskiego. Naukę szkolną pobierał w gimnazyum w Piotrkowie, które ukończył w r. 1863. Porwany falą wypadków 16-letni młodzieniec znalazł się w tym samym roku w szeregach powstańczych, w rok później na uniwersytecie w Krakowie, a w kilka miesięcy potem w Jenie, wreszcie w Berlinie.

Na uniwersytetach tych oddawał się Nencki najwidoczniej w poszukiwaniu właściwej drogi dla rozwoju pierwiastków swego ducha, z początku nauce filologii klasycznej i filozofii, zanim ulegając zamiłowaniu do nauk przyrodniczych doświadczalnych zostaje słuchaczem medycyny (1867) i wybiera chemię za przedmiot pilnych studyów. Spożytkowanie metod chemii do poznania zjawisk życia świta zapewne już w umyśle 20-letniego młodzieńca zniechęconego czczością dociekania abstrakcyjnej filozofii.

Z jak wielkim zapałem oddaje się nauce medycyny i chemii, możemy wnosić stąd, iż w 2 l. ta po jej rozpoczęciu ogłasza wspólnie z przyjacielem swoim, a późniejszym szwagrem Schultzenem w języku niemieckim pracę „O poprzednikach mocznika w ustroju zwierzęcym", która przynosi spostrzeżenia i wnioski, które dziś po 40 blisko latach są jeszcze podstawą naszych myśli o ostatnich fazach przemiany materyi w organizmie zwierzęcym, a wkrótce potem rozprawę doktorską „O zjawiskach utleniania związków aromatycznych", która jest jedną z pierwszych prób badania chemizmu zjawisk utleniania w ustroju. Prace te zwracają na siebie uwagę świata uczonych.

Nencki w następnym już roku zostaje asystentem przy katedrze anatomii patologicznej w Bernie.

Wśród ciszy tej szwajcarskiej stolicy, tego osobliwego miasta, które równego sobie oryginalnością nie ma na świecie, wśród tych starych murów, po których czas tak prześliznął się bez śladu, że zdaje się wczoraj widziały one wracające ze zwycięskiej walki, w stal okute hufce Eulacha lub rozbrzmiewały echem wygłaszanych na placu Niedźwiedzia kazań reformatorów religijnych w obliczu niebotycznych Alp berneńskich, rzeźwiących oko i ducha potęgą swego majestatu, otoczony życzliwością najwybitniejszych uczonych w Szwajcaryi, jak fizyolog Valentin, wśród przyjaciół takich jak chirurg Kocher jak anatom Aeby lub klinicysta Naunyn, wśród ludu tego dzielnego, statecznego, obyczajów prostych i dobroci gołębiej, który otacza czcią i wdzięcznością każdego obcego przybysza, który z dobrem słowem przychodzi i myśli lub czyny wielkie w ofierze niesie, wśród tych stosunków, które tak harmonizowały z jego własną szczerością i prostotą rozwija się w całej pełni geniusz Nenckiego.

Przy zakładzie anatomii patologicznej w Bernie, Nencki dostaje całą pracownię chemiczną.

Zasługuje na uwagę, że zakłady anatomii patologicznej były pierwszymi, które otworzyły swe podwoje chemikom żądnym badania zjawisk życia. Może przykład wielkiego Virchow'a był tą zachętą. Zainstalowanie się przyszłej chemii fizyologicznej kątem przy anatomii patologicznej odpowiadało w każdym razie ówczesnemu stanowi tej nauki która zadowalniała się poznaniem składników ciała ludzkiego, nie czując się jeszcze na siłach badać chemizm czynności życiowych.

Z pracowni tej wychodzi w krótkim czasie tyle znakomitych badań naukowych, pracownia przyciąga tyle uczniów, że naturalnym biegiem rzeczy wyodrębnia się wnet jako osobny zakład naukowy. Nencki zostaje docentem, a w r. 1876 t. j. w 29 roku życia profesorem nadzwyczajnym. W tym to czasie ukazują się badania nad gniciem białka, w których Nencki wykazuje, że przez gnicie powstaje z białka indol że indol jest macierzą znanego barwika roślinnego indyga, który przy pomocy pewnych odczynów wytworzyć można w każdym moczu ludzkim, że wreszcie przez gnicie można białko, które posiada drobinę wielce złożoną i trudną do badania rozłożyć na szereg po części już znanych, po części nieznanych, lecz dających się łatwo zbadać, bo stosunkowo prostych związków chemicznych.

Owocem pierwszego spostrzeżenia było zużytkowanie barwnego odczynu indygowego, który daje mocz, do rozpoznania pewnych procesów chorobowych w ustroju (n. p. zwiększonych procesów gnicia w kiszkach), z czego dziś korzysta każdy lekarz przy badaniu chorego.

Rozczłonkowanie zaś białka przez gnicie rzuciło pierwsze światło na skomplikowany układ drobiny białka, na ten gmach subtelny i ruchomy, w którego badaniu tkwi zagadka istoty życia.

Badania te rozgłosiły szeroko po świecie sławę Nenckiego. Nie spóźnił się też z uznaniem dbały o rozwój swojej Wszechnicy rząd kantonu berneńskiego. Umyślnie dla Nenckiego zostaje utworzona na Uniwersytecie katedra chemii fizyologicznej a on mianowany profesorem zwyczajnym na tej katedrze

Nie jeden nawet wybitny badacz naukowy mając za sobą tyle owocnej pracy mógłby znaleść się w punkcie kulminacyjnym swej twórczości. Nencki dalekim był od tego. Bogaty umysł jego stać było na znacznie więcej. Powodzenie nie paraliżowało jego energii, bo płynęła ona z tych głębokich źródeł duszy ludzkiej, które dociekanie zagadek bytu czynią potrzebą i jedynem zadaniem życia. Ono rozszerzyło jedynie zakres jego pracy.

Pracownia chemii fizyologicznej w Bernie staje się odtąd ogniskiem naukowem światowej sławy. Pragnienie poznania nowych wskazanych przez Nenckiego dróg badania zjawisk życiowych za pomocą metod chemicznych sprowadza doń żądnych wiedzy ludzi ze wszystkich krajów świata Z Niemców widzimy w jego pracowni Briegera, późniejszego szefa instytutu do badania chorób zakaźnych w Berlinie, Hahna dziś profesora w Monachium a także Kerry'ego, późniejszego profesora w Wiedniu oraz Hammerschlag'a, z Szwajcarów Sahli'ego dziś znakomitego klinicystę oraz chemika analityka prof. Schaffer'a a także Francuzów Secretan'a, Berder'a, Bovet'a, Jeannneret'a, Repond'a; z Włochów pracuje tu Giacosa, późniejszy profesor farmakologii w Genui; Szwed Jollia profesor Uniwersytetu w Stokholmie; Amerykanie J. Abel i A Mackfayder; z Rosyan Simanowski profesor z Petersburga, a przedewszystkie znakomita długoletnia współpracowniczka Sieberowa.

Z Polaków oddawali się w tej epoce badaniom w pracowni Nenckiego — a wymienię tu tylko tych, których praca pozostawiła ślady w nauce polskiej: W. Leppert J. Szpilman, A. Nencki, Ernest Bandrowski, St. Jentys, W. Trzciński, W. Lachowicz, J. Berlinerblau, J. Pruszyński, Sz. Dierżgowski i wielu jeszcze innych.

Życie kipi w pracowni i wylewa się z niej szerokim strumieniem nowych odkryć i nowych myśli, które idą w świat w ogłaszanych corocznie kilkunastu pracach naukowych.

Badania te starają i usilają wyjaśnić najdonioślejsze kwestye z zakresu chemizmu zjawisk życiowych.

Więc oto szereg prac zajmuje się sprawą utlenienia w ustroju zwięrzęcym. Utlenienie i rozszczepienie organicznych składników pożywienia w tkankach, a względnie tkanki samej, jej odbudowa czyli procesy, które zowiemy łącznie przemianą materyi, to są wszak najciekawsze i najistotniejsze zjawiska życiowe. Przemiana materyi komórek pojedyńczych jak i ustroju całego jest miarą ich życia

Dlaczegoż białko, tłuszcz i węglowodany, ciała dosyć trwałe, które na zewnątrz ustroju można ogrzewać na powietrzu nawet do ciepłoty 100°, bez obawy aby utlenieniu jakiemuś uległy, wprowadzone do ustroju jako pożywienie, spalają się przy udziale tegoż tlenu powietrza przy znacznie niższej ciepłocie prawie doszczętnie? Pytanie to nasuwa się każdemu, kto usiłuje wniknąć w chemizm życia. Podczas jednak gdy inni, pomiędzy którymi nie brakło bardzo wybitnych badaczy niemieckich, gubili się w teoryach fantastycznych, Nencki do doświadczeń się zabrał.

Badał więc, jak odbywa się utlenienie ciał względnie prostych (benzol) w ustroju zwierzęcym, jak utlenienie upośledza się w pewnych chorobach oraz pod wpływem trucizn, jak się zachowują białka i węglowodany — składniki pokarmu względem tlenu powietrza w zasadowych roztworach, porównywał działanie tlenu z działaniem ozonu i wniósł, że zjawiska utlenienia w ustroju poprzedza rozszczepienie drobiny tlenu. A gdy Hoppe-Seyler upatruje czynnik który dokonywa tej akcyi rozszczepienia w wodorze, który ma rzekomo powstawać w tkankach, Nencki wskazuje na szczególne własności białka żywego. Kryształy barwnika krwi, hemoglobiny tlenowej po oblaniu stężowym wyskokiem nie zmieniają swej postaci krystalicznej, nie zmieniają swego składu chemicznego, a zmieniają przecież swe własności: otrzymuje się odmiana barwika, której Nencki daje miano parahemoglobiny. Hemoglobina jest białkiem żywem, parahemoglobina jest białkiem martwem. Impuls do utlenienia w tkankach wychodzi z samych tkanek od białka żywego pierwoszczy, która jest treścią każdej komórki.

Chemik, gdy eksperymentuje z białkiem w kubku szklanym ma białko martwe w ręku, ustrój dokonywa swojej pracy białkiem żywem. Białko żywe i białko martwe to dwa ciała identyczne w składzie chemicznym, a przecież różne. Białko żywe posiada drobinę wielce ruchliwą, o wysokiem napięciu energii chemicznej, stąd wysokiej zdolności utlenianie się, której białko martwe nie zdradza. Białko żywe ma się tak do martwego jak np aldehyd do swego polymeru (paraldehydu) Białko żywe posiada nawet prawdopodobnie i układ atomów, cechujący aldehydy. Śmierć białka żywego jest zjawiskiem polimeryzacyi. Któż z przyrodników, skłonny do dociekania tych spraw, nie odczuje głębokiej intuicyi tych zapatrywań?

Jakże ująć to białko żywe, aby go zbadać? Zawartość komórki wydobyta z niej na zewnątrz zapomocą środków chemicznych w celu badania, traci cechy białka żywego. Tak! ale komórki promieniują tem życiem, które w nich drga nazewnątrz, wydzielają do cieczy otaczającej je, do roztworu jakieś istoty chemiczne, zdolne, znajdując się w roztworze w ilościach prawie nieważkich, dokonywać głębokich rozkładów na związkach tak złożonych jak białko martwe, skrobia lub tłuszcz. Ciała te w odróżnieniu do istot organizowanych bakteryi, które dawniej zaczynami zwano, nazwano zaczynami rozpuszczalnymi, albo enzymami. Z zaczynów takich znano w owych czasach pepsynę czyli zaczyn trawienny soku żołądkowego, trypsynę, zaczyn trzustki, zaczyn podpuszkowy i kilka jeszcze innych.

Ciała te, które zachowują się, jak gdyby posiadały potężną część energii białka żywego, muszą być istotami natury białkowej I oto powstają usiłowania, zdążające do wyjaśnienia natury chemicznej tych zaczynów, pierwsze badania w tym zakresie, które myśl tę, dziś już dość ogólnie przyjętą, uzadniają i zarazem pierwsze próby wyjaśnienia chemizmu tych zagadkowych zjawisk.

Przejawy życia komórki, to wyniki przetwarzania się materyi i sił, częściowo na zewnątrz jej, dzięki promieniowaniu energii chemicznej w postaci zaczynów wydzielanych do roztworu, a głównie przecież wewnątrz samej komórki. Jakże ciekawem byłoby zbadać przejawy tych zjawisk chemicznych, odbywających się wewnątrz komórek. Jakże trudno jest jednak poznać istotne przejawy chemiczne życia komórki wyższego organizmu zwierzęcego; komórki są tam zróżniczkowane w grupy poszczególne, z których każda pracuje w harmonii z innemi, lecz pomimo to żyje swojem osobnem życiem. Zbiorem komórek niezróżniczkowanych, podobnych do siebie, są bakterye jednego gatunku I oto w kilka lat zaledwie po znakomitych odkryciach przyczyn fermentacyi przez Pasteura zapomocą mozolnych jeszcze wówczas metod, Nencki wraz z uczniami otrzymuje czyste hodowle poszczególnych gatunków bakteryi, bada warunki ich życia, wykonywa rozbiory chemiczne ich ciał, a wkrótce potem ogłasza badania nad chemizmem przetwarzania materyi, którego dokonują bakterye, badania, które niewątpliwie były punktem wyjścia późniejszych odkryć takich, jak wykrycie przez Kocha tuberkuliny, tak doniosłe dla dziejów współczesnego lecznictwa surowicą, oraz spostrzeżenia Behringa o wytwarzaniu jadów (toksyn) przez prątki błonicze, które to spostrzeżenie doprowadziło w dalszem następstwie do wykrycia surowicy przeciwbłoniczej

Badania życia bakteryi, a prawdopodobnie i dociekanie roli bakteryi w przemianie materyi wszechświata nasuwają Nenckiemu myśli o roli bakteryi w życiu zdrowego człowieka.

Wbrew zapatrywaniu Pasteura o konieczności współdziałania bakteryi w procesach trawienia, Nencki wypowiada przekonanie, iż współżycie bakteryi z człowiekiem w jego kanale pokarmowym nie jest koniecznością nieodzowną dla życia. Gnicie przy udziale bakteryi odbywa się wprawdzie stale w kanale pokarmowym lecz niema ono nic wspólnego z trawieniem.

Przypadek nastręcza mu okazyę do sprawdzenia tej myśli. W klinice chirurgicznej w Bernie dla uratowania życia chorej z przepukliną kiszki cienkiej otwierają jej lekarze kanał kiszkowy na zewnątrz przetoką kiszkową Powstaje rzadka okazya do zbadania zjawisk trawienia w kiszkach cienkich. Nencki ją w lot chwyta. Owocem jest głośne badanie, wykonane przy współudziale Sieberowej i Mackfayden'a nad trawieniem w kiszkach cienkich. W kiszkach cienkich, gdzie wszystkie procesy trawienia a więc i proces trawienia białka w swej głównej części przebiega, odbywa się wprawdzie fermentacya węglowodanów jako to kiśnienie cukru, lecz gnicia białka tam niema Gniciu ulegają dopiero niestrawione resztki białka w kiszce grubej.

Rozkłady dokonywane przez bakterye, których ostatecznym wynikiem jest przemiana tak złożonego materyału jak białko, tłuszcz i węglowodany, stanowią ogniwo w przemianie materyi organicznej wszechświata i czynią te istoty niezbędnemi dla życia roślin. Zwierzęta i człowiek mogą żyć pomyślnie bez współudziału bakteryi.

Czy to ostatnie zdanie jest w całej pełni słuszne?

Doniosłe doświadczenia kilku badaczów niemieckich nawiązane bezpośrednio do tej myśli Nenckiego zdają się przemawiać, iż bakterye, posożytujące w kanale pokarmowym człowieka, przecież jakąś rolę zagadkową wprawdzie, lecz dla organizmu istotną pełnią Czy tak jest w istocie, dziś jednak stanowczo twierdzić nie można.

W myśl jednak zapatrywań Nenckiego i dziś po 30 latach nie wątpimy, iż gnicie białka w kiszkach nie jest tem istotnem a dobroczynnem zjawiskiem

A obok tych prowadzą się równocześnie inne badania. W ślad za wykryciem indolu następuje wykrycie między przetworami gnicia (przy współudziale Seevetan'a oraz Briegera) skatolu, związku, który jest stałym składaniem kału i nadaje mu woń właściwą a także fenolu (Odermatt), co pozwala wskazać na gnicie w kiszkach jako na źródło wydzielanych z moczem kwasów fenolo — siarkowych a zarazem stwierdzić zwiększone wydzielanie tych związków w pewnych chorobach (ropnica i zapalenie otrzewnej), któremi to spostrzeżeniami posługujemy się do dzisiejszego dnia jako cechą pomocniczą do rozpoznania tych chorób

Badania nad zjawiskami utleniania prowadzą do badań nad budową barwika krwi, a to do wykrycia hematoporfiryny i przez to do wielu doniosłych spostrzeżeń a więc w pierwszym rzędzie, iż barwik żółci pochodzi z rozkładu barwika krwi oraz do epokowej prawie doniosłości w chemii biologicznej odkrycia, którego dokonał Marchlewski, wsparty na tych zarówno jak i na własnych badaniach nad chlorofilem, iż między barwikiem krwi, który pośredniczy w zjawiskach rozkładu tkanek zwierzęcych doprowadzając do nich tlen, a barwikiem liści, który jest pośrednikiem w zjawiskach przyswajania węgla a więc budowy tkanek roślinnych zachodzi ścisłe powinowactwo chemiczne.

Za badaniem nad barwikiem krwi idą związane z nim głęboką logiką wewnętrzną cenne badania porównawcze nad barwikiem włosów, oraz substancyą barwiącą pewne nowotwory złośliwe (mięsak czarny).

Od badań tych, które rozwiązują doniosłe zagadnienia z zakresu wszystkich niemal spraw życiowych ustroju które zdawałoby się zdolne były wyczerpać siłę twórczą nawet u najwybitniejszego umysłu, Nencki odrywa się — myślicie że do wypoczynku na laurach, nie — do pracy w innej dziedzinie, a to w zakresie chemii syntetycznej

Umysł trawiony dociekaniem podstawowych zjawisk życia, zmęczony obserwacyą, tego co drga wciąż i płynie

tego ruchu, który aby podpatrzyć, nie tylko na gorąco chwytać trzeba, lecz i przenikać wewnętrznem okiem ducha najgłębsze drgnienia życia własnego odpoczywa i powraca do równowagi, obserwując zjawiska, które sam wywołuje w retorcie szklannej, przewidując i z ciężarkami w ręku sprawdzając ich przebieg. Powstają syntezy nie poszczególnych związków, lecz całych oraz nowych krystalicznych niekiedy barwnych związków, chemicznych, że wymienię tu tylko guanaminy oraz związki grupy kwasu rodaminowego.

Od syntez chemii organicznej myśl powraca znowu do analizy zjawisk życia, niosąc niekiedy temu życiu w ofierze takie oto dary, jak nowe środki lekarskie. Z kwasu salicylowego, który jest silnie działającym lekiem i fenolu (kwas karbolowy), który jest trucizną powstaje w drodze syntezy ester, który pomimo, iż wyzwala w ustroju oba składniki z których go złożono może być spożyty w znacznej ilości bez szkody dla ustroju, dokonywując tymi własnie składnikami czynności leczniczej.

Mamy salol, lek sporządzony przez syntezę jako owoc ścisłego rozumowania chemicznego i obserwacyi biologicznych; a właściwie grupę leków, bo w ślad za salolem w oparciu na tej samej podstawie wprowadził Nencki do lecznictwa cały szereg innych podobnych przetworów, których wytwarzanie powołuje do życia osobną fabrykę (Heyden'a w Radebeul pod Dreznem) i staje się chwilą doniosłą w dziejach wyrobu środków leczniczych. Od wykrycia bowiem i zastosowania w lecznictwie salolu poczyna się przetwarzanie ciał chemicznych o właściwościach fizyologicznych czynnych w takie ciała obojętne, któreby czynne związki dopiero w ustroju wyzwalały, której to metodzie zawdzięczamy dziś wiele bardzo cennych leków (salipiryna, tannigen, tannalbina, duotal, thiokol i t. p).

Wśród tej pracy zdumiewającej swą intenzywnością upływają lata. Rok 1888 przynosi powołanie na opróżnioną przez śmierć Czyrniańskiego katedrę chemii na Wszechnicy w Krakowie. Ożywiony radością na myśl o powrocie do Polski Nencki przyjmuje propozycyę przychylnie, lecz w końcu zniechęcony trudnościami jakie napotyka w ustaleniu warunków pracy nau owej odrzuca ją i mija mu wreszcie w Szwajcaryi 20 lat życia.

W tym to czasie powstaje w Petersburgu fundowany przez księcia Oldenburgskiego członka rodziny panującej w Rosyi, wielkiego mecenasa nauk z prawdziwie książęcą hojnością wówczas jedyny w swoim rodzaju zakład, przeznaczony wyłącznie tylko do celów badań naukowych instytut medycyny doświadczalnej.

Nencki otrzymuje od fundatora propozycyę objęcia kierownictwa tego instytutu. Odmawia zrazu przyjęcia tych obowiązków, wzdragając się opuścić Szwajcaryę, z którą wiązało go wiele wiązów serdecznych, zwłaszcza iż rząd berneński, gdy doszła go wiadomość o propozycyi petersburgskiej wyraził gotowość poniesienia w granicach skromnych środków kosztów wszelkich ofiar, aby zaspokoić potrzeby pracowni według życzeń Nenckiego i że go upraszały o pozostanie w Bernie deputacye uczniów i profesorów Wszechnicy.

Pod wpływem wszakże tak osobistych przedstawień księcia Oldenburskiego, który w tym celu przybył do Berna, a w szczególności zapewnienia, iż otrzyma na badania naukowe środki, jakie tylko potrzeby tego wymagać będą, oraz myśli, iż pracownia w Petersburgu może stać się ogniskiem naukowem dla Polaków zaboru rosyjskiego, postanawia opuścić Bern (1891) i przesiedlić się do Petersburga, odrzucając jednak stanowisko dyrektora instytutu całego a przyjmując tylko kierownictwo jego pracowni chemicznej.

Tu zaczyna się nowa epoka w życiu Nenckiego, W gorączkowym tempie zamienia się wzniesiony właśnie wspaniały pałacyk na wyspie aptekarzy na pierwszorzędną pracownię chemii biologicznej. Na wykończenie pracowni czeka już cały sztab uczniów Polaków, Rosyan i Niemców przybyłych do Petersburga Po roku 1891 wielce bogatym w plony następuje równie wydatny rok 1892, jak gdyby nie było wcale przerwy w pracy, jak gdyby pracownia powstała przez noc jedną powołana do życia jakąś czarodziejską mocą, choć przecie wiemy, że Nencki sam urządzeniem pracowni kierował.

Rychło po przybyciu do Petersburga nawiązuje Nencki stosunki naukowe ze znakomitym fizyologiem rosyjskim Pawłowem i korzystając z niesłychanego daru tegoż do wykonywania w celach naukowych z powodzeniem trudnych operacyi na zwierzętach dokonywa z nim razem przy współudziale Massen'a i Hahn'a próby wyłączenia wątroby z krwiobiegu, aby przez zbadanie zmian chemicznych w składzie moczu, a więc w procesie przemiany materyi, poznać rolę wątroby w czynnościach życiowych ustroju.

Operacya udaje się. Dowiadujemy się że przy prawidłowej przemianie materyi powstają z białka trujące związki azotowe — kwas karbaminowy i że zadaniem wątroby jest przetwarzać je na nieszkodliwy mocznik, że kwas karbaminowy jest przedostatnim etapem tych przemian, którym białko w ustroju ulega. Praca ukazuje się w czasopiśmie Archives des sciences biologiques, które wydawane w języku rosyjskim i francuskim ma być organem założonego właśnie instytutu, i czyni czasopismo to odrazu poczytnym europejskim organem naukowym. Jakkolwiek to kraniec Europy cywilizowanej, w pracowniach ruch nie mniejszy niż tam w Bernie w jej sercu, rozbrzmiewa w niej mowa polska, rosyjska, niemiecka, polska bodaj przeważa.

Z 3 stanowisk asystentów jedno obejmuje Pani Sieberowa dwa inne Polacy: St. Dzierżgowski i J. Załeski, z nimi obowiązki dzieli L. Rekowski z Poznania. Dla młodych uczonych zaboru rosyjskiego ta pracownia zastępuje uniwersytet warszawski, którego podwoje dla nich są zamknięte Spotykamy tu też w charakterze współpracowników oprócz wymienionych cały szereg lekarzy i chemików Polaków. Że wymienię tylko znanych lekarzy Jakowskiego, Bujwida, Pruszyńskiego, Stankiewicza, Wyżnikiewicza Grundzacha, chemika Białobrzeskiego. Pracownia kształci też licznych uczniów Rosyan. Wychodzą z niej uczniowie tej miary co Sałaskin, Ławrow później profesorowie wyższych zakładów naukowych współpracownikami są Weryho i znany badacz Czystowicz

Na czas przesiedlenia się Nenckiego do Petersburga przypadają owe znamienne odkrycia tuberkuliny oraz surowicy przeciwbłoniczej, do których Nencki pracami swemi grunt przysposobił. Wiele przemawia za tem, że własne prace Nenckiego doprowadziły go niezależnie od Koch'a i Behring'a, do znajomości podstawowych zjawisk leczenia tuberkuliną i surowicą, kilka lat przed ogłoszeniem spostrzeżeń Kocha Nencki badał wszak skład ciała bakteryi, a w szczególności ich składniki chemiczne natury białkowej, a krótki czas przedtem wykonał Hammerschlag w jego pracowni badania takie właśnie nad prątkami gruźliczymi, stwierdzając iż ciała ich zawierają silnie działające jady. Stąd gdy Behring ogłasza swoje spostrzeżenie o uodpornianiu zwierząt przeciw zakażeniu prątkami błonicy przez wprowadzenie do ich ustrojów jadów błoniczych, Nencki ogarnął już umysłem cały teren tych zjawisk i odgaduje ich chemizm. Wszak jady i przeciwjady — to wydzielane przez komórki ciała białkowe czynne, istoty należące do grupy dobrze mu znanej, powinowate zaczynów rozpuszczalnych. Pomaga mu w tej pracy znakomicie Dzierzgowski, który te badania dalej prowadzi z takim zapałem i takiem powodzeniem, że Nencki oddaje mu do tych badań, które wymagają specyalnych urządzeń część swojej pracowni i że z tego oddziału pracowni wyrasta pod kie-

runkiem Nenckiego nowy zakład, później kierowany przez Dzierżgowskiego, z początku do badań w zakresie nauki o jadach bakteryjnych i przeciwjadach zwierzęcych, a wkrótce potem do wyrobu surowic leczniczych pierwszy tego rodzaju i do dzisiejszego dnia pierwszorzędny zakład w Rosyi.

Badania jadów bakteryjnych ożywiają znowu zainteresowanie zaczynami rozpuszczającymi, ponawiają się więc usiłowania poznania ich chemizmu w oświetleniu nowemi zdobyczami chemii biologicznej. Przy zastosowaniu nowej metody (wymrażanie) otrzymuje Nencki pepsynę w stanie niejako czystym, wskazuje, iż jest ona istotnie ciałem białkowem, kreśli bliżej naturę tego białka osobliwego wykrywając w nim fosfor oraz chlor organicznie związany.

Równocześnie wśród pracy w tym zakresie wykrywa w soku żołądkowym kwas siarkosinowodorowy, związek, którego rola w żołądku dotychczas nie została wyświetloną.

Niezależnie od tego prowadzą się w pracowni badania bakteryologiczne, wkraczające na teren patologii. Wespół z Sieberową i Wyżnikiewiczem podejmuje Nencki śmiałe badania groźnej zarazy bydła, zwanej księgosuszem. Rząd rosyjski pojmując doniosłość takich badań dla rolnictwa popiera je; i organizuje się więc pod kierunkiem Nenckiego, a przy współudziale wymienionych współpracowników, wyprawa na Kaukaz do źródlisk zarazy. I oto wśród niebotycznych szczytów Kaukazu, pośród jart na pół dzikich Czeczeńców rozbijają się namioty i powstaje przygodna pracownia naukowa. Po kilku miesiącach wytężonej pracy, wśród iście spartańskich warunków życia w obozie, wyprawa powraca wioząc z sobą plon obfity. Owocem badań jest wykrycie zarazka księgosuszu oraz metody uodporniania zwierząt przeciw tej chorobie zakaźnej.

A pomiędzy te badania i inne z tego zakresu wplatają się syntezy, ćwiczenie myśli i rąk w zakresie metod badania chemicznego, a więc szereg syntez przy pomocy chlorku żelazowego i wiele jeszcze innych; badanie chemiczne dziegcia sosnowego, uwieńczone zużytkowaniem tego materyału do wyrobu środków leczniczych, wspaniałe przyczynki do tych badań, do których Nencki powracał zawsze chętnie, kierowany pragnieniem dotarcia poznaniem coraz bliżej, coraz głębiej do najistotniejszych przejawów życia.

Doniosłym czynnikiem staje się znakomity dobór asystentów.

Z Zaleskim rozczłonkowuje Nencki systematycznie drobinę istoty barwiącej, barwika krwi kreśląc przed oczami zdumionych chemików w podstawowych zarysach jego budowę, odtwarzając równocześnie z produktów rozkładu tego barwika w drodze syntezy urobilinę, barwik moczu.

Wśród tej pracy, której siły twórcze zdawało się nie miały granic, od której przeto tyle jeszcze oczekiwano, zabiera go śmierć w r. 1901. w 54 roku życia.

Życie Nenckiego to kawał składu nauk biologicznych i lekarskich wogóle, to epoka w dziejach nauki polskiej w szczególności.

Aby przekazać pamięci ten ogrom twórczości Nenckiego, Sieberowa i J. Zaleski zgromadzili rozrzucone w dwudziestu kilku czasopismach naukowych, ogłoszone w językach niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim prace Nenckiego oraz uczniów jego w streszczeniach w dziele: „Marceli Nencki, opera omnia“, którą wydali z wielkim pietyzmem po jego śmierci. Dzieło to składa się z 2 tomów i 1570 stron druku.

Oto ta postać! oto ten którego naród czcić ma! Nieśmiertelny wielkiej pamięci Mistrzu! Hołd Ci składamy.

Niech z oblicza Twego płynie ku nam i tym, którzy po nas przyjdą, geniusz Twój, niech nas krzepi swoją potęgą, niech nam dodaje: sił moc woli i wielkość Twego charakteru, niech utwierdza w przekonaniu, że nauka podstawą kultury narodu, że w najcięższej dobie bytu tu fundamenty kłaść i umacniać potrzeba, niech budzi wiarę w siłę własnej myśli twórczej.

Po mowie Prof. Dra Bądzyńskiego odsłonięto wśród ogólnych oklasków pomnik, poczem przemówił przewodniczący Komitetu gospodarczego Zjazdu Prof. Dr. Władysław Bylicki.

MAGNIFICENCYO!

W imieniu X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich, oraz w Imieniu Komitetu, zawiązanego dla postawienia pomnika Marcelemu Nenckiemu, mam zaszczyt oddać to piękne dzieło Tobie Magnificencyo, jako gospodarzowi naszej Wszechnicy.

Jako wielką ozdobę tego przybytku nauki i nauczania postawiono go w miejscu, w którem wielkie rzesze uczniów, przez długie dziesiątki lat snuć się będą do pracy codziennej po światło tej wiedzy, której Marceli Nencki był i będzie niedoścignionym przedstawicielem.

Ten głaz, który natchnął życiem nasz znakomity artysta, będzie przypominał wielkiego uczonego, Polaka, który nauce wskazał nowe tory, a dla innych niedostrzegalne drogi i ścieżki do prawdy wiodące, oświetlił światłem swego wielkiego ducha. Niech duch jego panuje.

Niech to dzieło przypomina, że Nencki, jakkolwiek obdarzony niezwykłemi zdolnościami, tylko niezmordowaną pracą, w której nigdy nie ustawał, zajął te wyżyny, na których już niema współzawodnictwa.

Niech przypomina, że potrzeba, jak on, obejmować bardzo szerokie widnokręgi wiedzy, umysłem bardzo wysokiej kultury, ażeby nie pozostać jedynie podającym cegiełki do wielkiego gmachu, ale uczynić go wcieleniem swej własnej myśli, czyli stać się wielkim budowniczym.

Niech ten pomnik przypomina, że o wartości zdobyczy naukowych rozstrzygać będzie zawsze ich trwałość, którą duch Nenckiego osiągnąć pragnął jedynie prawdy.

Niech do tej młodzieży, która go mijać będzie, przemawia wymownie ustęp, który sam Nencki w swojej Etyce Arystotelesa podkreślił:

„ista mentis energia, quae a propria virtute praficiscitur, perfecta beatitudo erit.“

Z temi życzeniami oddajemy pomnik ten na własność i ozdobę lwowskiej wszechnicy.

Rektor Uniwersytetu lwowskiego Prof. Dr. Szczęsny Gryziecki odpowiedział na to w słowach następujących:

Czczenie pamięci zasłużonych, wielkich ludzi jest obowiązkiem idących za nimi generacyi, szczególnie zaś tych społeczeństw, do których należeli owi mężowie i których oni stali się chlubą.

Takim wielkim człowiekiem, w całem tego słowa znaczeniu, był niewątpliwie Marceli Nencki. Olbrzymia jego wiedza i zadziwiająca bystrość ducha, jego genialne pomysły i mistrzowstwo w robieniu z nich użytku, jego wzbudzające podziw badania przyrody i niezmiernej wagi zdobycze naukowe, któremi wzbogacił mianowicie chemię fizyologiczną, to wszystko uczyniło zeń pierwszorzędną gwiazdę na firmamencie nauki, która mało komu ma tyle, co jemu, do zawdzięczenia.

Niezwykłą sławę zjednała Marcelemu Nenckiemu także jego działalność nauczycielska, gdyż nikt lepiej od niego nie umiał prowadzić swych uczniów po drodze zgłębiania tajników natury, wzbudzać w nich zapał do nauki, zachęcać ich do samodzielnej pracy, uczyć wytrwałości i wyrabiać z nich dzielnych badaczy,

idacych w ślady swego mistrza i rozszerzających w narodzie prawdziwą oświatę.

Był to przytem mąż wielkiego serca i tak pełen poświęcenia dla nauki, że dla niej nawet życie swe narażał na niebezpieczeństwo byleby tylko wzbogacić ją płodami swej pracy.

Takim to mężem może szczycić się nasza Ojczyzna. Zasługi jego około nauki i ludzkości są ogromne. Dlatego też pamięć jego powinna wszelkimi sposoby być uwieczniana.

Najwyższego uznania godny przykład na tej drodze dał nam Komitet, za którego staraniem przyszło do skutku wspaniałe dzieło, które w tej chwili pociąga oczy nasze ku sobie, — ten oto pomnik, dokonany ręką polskiego artysty i mający być odtąd ozdobą naszego gmachu uniwersyteckiego.

Cenny ten dar, ofiarowany naszej wszechnicy przyjmuję niniejszem w imieniu Senatu akademickiego i składam zań Szanownemu Komitetowi pomnikowemu gorącą podziękę.

Do młodzieży zaś, której przedstawicieli widzę tu obok siebie, zwracam się z serdecznem wezwaniem, ażeby zawsze starała się iść w ślady wielkiego uczonego i profesora, który tak piękny dał jej przykład jak pracować, jak dla ogółu żyć należy.

Po przemówieniu Rektora zabrał głos przedstawiciel młodzieży prezes Czytelni akademickiej p. Stanisław W i d o m s k i :

Z uczuciem żywej radości bierze udział w dzisiejszem święcie młodzież lwowskiego Uniwersytetu

Jako młodzież polska nie uznająca formalnego między nami podziału, cieszymy się, że wystawieniem N e n c k i e m u trwałego dowodu pamięci jak i zjazdem obecnym we Lwowie stwierdziła się dobitnie i wzmocniła jedność polskiego życia naukowego.

Po za jednak czystym odruchem serca ujawniają się przed nami i inne, głębsze momenty Oto żywot N e n c k i e g o wywołuje w naszej świadomości z wiru walk i zabiegów codziennych obraz i problem doniosłości historycznej. Wszak dzieje państwa i narodów to dzieje nietylko wielkich wojen. bitew i dyplomatycznych układów, lecz przedewszystkiem dzieje cywilizacyi i narodowych kultur. Obok wielkich narodów i mężów stanu, ludzie głębokiej wiedzy i nauki są w pierwszym rzędzie tymi, którzy budują wartość, znaczenie, a więc przyszłość narodów. Oni stwarzają moc wewnętrzną społeczeństw, promieniują z siebie siły które działają przyciągająco na otoczenie i przekuwają sprzeczne z sobą żywioły na wielką harmonijną całość

Taką właśnie postacią. która rysuje się wybitnie w perspektywie historyi naszego społeczeństwa był Marceli N e n c k i. Całą swoją działalnością naukową szerzył wśród obcych sławę polskiego imienia i rzucił potężny dowód, że mimo wykreślenia nas z liczby władnych sobą narodów przecież istniejemy. bo tworzymy, bo mamy silny udział w kulturalnych dorobkach ludzkości. Lecz wspomnienie N e n c k i e g o nabiera tem większej dla nas wagi aktualnej, że konkretny wyraz tego wspomnienia staje w murach lwowskiego Uniwersytetu. Wtedy bowiem z całą siłą wydobywa się z pamięci obraz tego naprawdę wielkiego uczonego i człowieka, który wiarą gorącą w naukę i jej szczytne posłannictwo skupił koło siebie młodzież różnych, często wrogich sobie narodowości i stworzył ognisko, w którem stopiły się wszelkie niechęci i uprzedzenia.

To też obecne i przyszłe pokolenia młodzieży patrzeć będą z entuzyazmem w oblicze N e n c k i e g o. We wspomnieniach o Nim czerpać chcemy zachętę i zapał do wytężonej i owocnej pracy naukowej. Jego cień będzie się ciągle kojarzył z tradycyą polskich studentów przekazaną nam w kronikach średniowiecza, którzy z pominięciem wygód i korzyści z zapałem garnęli się do krynic wiedzy zachodu, by wsławiwszy wśród obcych dobre imię o Polsce, rzucić podwaliny pod gmach naszej wielkiej kultury. We wspomnieniach tych chcemy znaleźć zarazem te pierwiastki uczuciowe. które dozwolą stworzyć atmosferę czystą, w jakiej zgubi się wszelak zła wola i nienawiść, zapanuje zgoda dążenia do ideału i prawdy.

Cześć pamięci N e n c k i e g o, sława polskiej nauce

W końcu przemówił jeszcze imieniem Kółka chemików Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej p Kazimierz B r z o s t o w s k i w słowach następujących :

Umysł badawczy Marcelego N e n c k i e g o zajął tak wybitne miejsce w nauce, że niema dziś narodu, któryby to wielkie imię polskie nie wymawiał z czcią i uznaniem.

Młodzieży polskiej, która czcząc wielkie w c z o r a j przygotowuje j u t r o, która poza smutną zorzą wieczorną odgaduje radośny świt poranku, dla której najczarniejsza chmura nie gasi słońca — tej młodzieży pozostaje dziś rzec jedno :

Wielki polski badaczu ! śmierć zabrała nam Ciebie daleko, serce zatrzymuje blisko.

Krocząc naprzód szlakami wiedzy, które Ty wytknąłeś, hołd Ci złożyć pragniemy, w ten sposób czcić Cię przysięgamy.

Pomnik dłuta artysty-rzeźbiarza p. Tadeusza Popiela przedstawia się okazale i będzie stanowił trwałą ozdobę gmachów lekarskich i pamiątkę p. X. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.

Z ruchu naukowego w sekcyach.

Uwaga. Na podstawie uchwały Komitetu gospodarczego powziętej na jednem z ostatnich posiedzeń przed Zjazdem postanowiono w numerach Dziennika wydawanych podczas Zjazdu umieszczać tylko jak najkrótsze wzmianki o posiedzeniach sekcyjnych, wszystkie zaś streszczenia wykładów i dyskusye wydać razem w należytym porządku w V-tym numerze Dziennika po Zjeździe. Uchwała ta powziętą została tak ze względu na trudności techniczne wydawnictwa, jakoteż z tego powodu, iż wiele streszczeń nie nadeszło we właściwym czasie do Redakcyi Dziennika. Doświadczenie przytem z poprzednich Zjazdów pouczyło, że drukowanie dokładniejszych sprawozdań z posiedzeń naukowych w sekcyach podczas Zjazdu wychodzi tylko na szkodę dokładności i systematyczności w tych sprawozdaniach.

I. Sekcya przyrodniczo-dydaktyczna.

I. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godz. 4 popoł.

Po przywitaniu zebranych przez gospodarza sekcyi Dra Wiśniowskiego, wybrano na przewodniczących trzech zebrań : Chmielewskiego, Miklaszewskiego i Dyakowskiego ; zastępcami : Nowosielskiego, Bykowskiego i Duchowicza.

Ponieważ referenci : Czerwiński, Kulwiec i Kozłowski nie przybyli, objął referat Chmielewski z Warszawy

p. t. Czystość języka wykładowego w szkołach i terminologia polska.

W dyskusyi zabierali głos: Żebrowski, Zarzecki, Miklaszewski, Chmielewski, Nowosielski, Kowalczewski.

Przyjęto 4 wnioski postawione przez referenta, oraz jeden dodatkowy p. Nowosielskiego.

Zamknięto posiedzenie o godz. 6.

II. Sekcya matematyczno-fizyczna.

I Posiedzenie, dnia 22 lipca 1907. o godz. 4-tej popołudniu.

Prof. Dr. J. Puzyna otworzył posiedzenie sekcyi, witając zebranych uczestników, oraz zaproponował na przewodniczących posiedzeń sekcyjnych pp. prof. Witkowskiego, porf. S. Dicksteina i prof. H. Merczynga.

Prof. Witkowski objął przewodnictwo, poczem wygłosił odczyt Dr. Laub z Wurzburga p. t. Optyka ciał ruchomych.

W dyskusyi zabierali głos: pp. prof. Witkowski Dickstein, Natanson, Merczyng i prelegent.

Poczem wygłosił referat Dr J. Borkowski z Krakowa p. t. Przesuwanie się fal widmowych a elektronowa teorya absorbcyi Voigta.

W dyskusyi przemawiali pp.: Natanson, Smoluchowski, Ernst. Merczyng i prelegent.

Na tem posiedzenie ukończone zostało

III. Sekcya chemiczna i farmaceutyczna.

1. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godz 4. popoł.

Odbyło się przy współudziale 90 osób.

Prof. Radziszewski, gospodarz sekcyi otwiera posiedzenie, wita obecnych i proponuje na przewodniczących poszczególnych posiedzeń pp.: Wł. Lepperta z Warszawy, Dr. E. Bandrowskiego z Krakowa, Dr. Bieleckiego z Warszawy, Dr. J. Schrama z Krakowa i Dr. T. Estreichera z Fryburga.

P. Wł. Leppert obejmuje przewodnictwo i zaprasza do pomocy Dr. S. Tołłoczkę, który rezygnuje jako gospodarz na rzecz p. Znatowicza z Warszawy.

Ze zgłoszonych odczytów przyszły na porządek dzienny następujące:

Dr. J. Bielecki (Warszawa) *a)* O wpływie grup metylowych na własności farbiarskie barwików rozanilinowych; *b)* O trójaldehydzie mezytylenowym; *c)* o glince zielonej w Królestwie Polskiem.

Dr. J. Merunowicz (Lwów) Badania nad heminą.

Odczyty pp. Dr. Janecka z Zagrzebia, Dr. L. Marchlewskiego, T. Korniewskiego i St. Mostowskiego z Krakowa nie odbyły się z powodu nieobecności prelegentów.

W dyskusyi nad odczytem Dr. Bieleckiego zabierali głos pp. Niementowski, Pawlewski, Leppert. W dyskusyi nad odczytem Dr. Merunowicza p Leppert zwrócił uwagę na niezwykłe zasługi polskich uczonych na polu chemii barwika krwi i chlorofilu.

Wobec wyczerpania programu porządku dziennego prof. Niementowski stawia wniosek zajęcia się tematem ogólnym w sprawie ustalenia słownictwa chemicznego.

W bardzo ożywionej dyskusyi nad tą aktualną kwestyą zabierali głos pp. Leppert, Pawlewski, Radziszewki, Bielecki, Tołłoczko, Bruner, Estreicher, Bandrowski, Szeller.

Ostateczną — odpowiednio zredagowaną — rezolucyę, która zostanie przedłożona przez Prezydyum X. Zjazdu Akademii Umiejętności w Krakowie uchwalono przedłożyć sekcyi na jutrzejszem posiedzeniu.

Przybyłą w toku obrad p Sieberową, współpracowniczkę śp. prof. Nenckiego powitali przewodniczący Leppert i gospodarz sekcyi Radziszewski, który zarazem zawiadomił obecnych, że bezpośrednio po odsłonięciu pomnika ś. p. Marcelego Nenckiego wygłosi p. Sieberowa w Instytucie fizyologicznym odczyt o Nenckim, na który obecnych zaprasza.

IV. Sekcya mineralogii, geologii, paleontologii, geografii fizycznej i meteorologii.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. po południu.

Zagaja i wita prof. Dunikowski. Przewodniczącymi obradom na cały czas Zjazdu wybrani prof. Dr. Morozewicz i prof. Dr. Szajnocha, zastępcą Doc. Grzybowski.

Odbył się wykład prof. Siemiradzkiego „O tworach paleozoicznych Podola i Wołynia“.

W dyskusyi zabierali głos prof. Szajnocha, prof. Dunikowski i prelegent.

Z kolei wypowiedział wykład p. M. Limanowski „o wtórnych undulacyach i peneplenach na Podolu“.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp. Siemiradzki, Dunikowski, Romer, i prelegent.

Sekretarz zapowiedział na wtorek po południu posiedzenie wspólne sekcyi fizyograficznych w sali VII Uniwersytetu o godz. 4 po poł.

Co do wycieczki lwowskiej zgodzono się odbyć ją w środę o godz. 5. popoł.

Posiedzenie zamknięto o godz. $8^1/_4$.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca o godz. 9 przed południem.

Przewodniczący prof. Morozewicz. Obecnych 25 członków.

Sekretarz oznajmia, że wycieczka do Borysławia odbędzie się w piątek; wyjazd z dworca o godz $7^1/_2$ rano. Zwiedzenie stacyi sejsmicznej w politechnice przełożono na godz. 3. po południu (zam. 5.) w środę.

P. Weyberg z Warszawy wypowiedział rzecz o „Syntezie kilku glinokrzemianów zasadowych.

W dyskusyi zabierają głos prof. Szajnocha, prof. Morozewicz, p. Limanowski i prelegent.

Z kolei Dr. Kreutz Stefan mówi „O amfibolach“ mianowicie o ich własnościach optycznych, na podstawie własnych badań.

W dyskusyi nad wykładem zabiera głos prof. Morozewicz i prelegent.

Wreszcie prof. Morozewicz po oddaniu przewodnictwa prof. Szajnosze, podał do wiadomości szereg komunikatów własnych i swoich uczniów, mianowicie: 1. „O nowym minerale lublinicie“, 2. „O zachowaniu się sztucznego aragonitu w wysokich temperaturach“, 3) „O racyonalnem słownictwie pewnego szeregu glinokrzemianów“, 4) (od siebie i w imieniu p. Staronki) „O kruszcu miedzi z Miedzianki w kieleckiem“, 5. (od siebie i p. Kameckiego) „O glince ogniotrwałej z Grojca w krakowskiem.

W dyskusyi zabrali głos pp. Kreutz, Niedzwiedzki, Szajnocha, Weyberg i Zuber.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 1. po południu.

V. Sekcya anatomiczno-zoologiczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca (poniedziałek) o godzinie 4. po południu

Imieniem komitetu gospodarczego otworzył posiedzenie prof. Dr. H. Kadyi, proponując na przewodniczących posiedzenia profesorów Dra K. Kostaneckiego i Dra J. Siedleckiego.

Objąwszy przewodnictwo obrad prof. Kostanecki poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu Drowi H. Hoyerowi i wezwał zgromadzonych, by przez powstanie dali wyraz swojemu uczuciu.

Z kolei wygłosili swe odczyty:

1. P. J. Tur z Warszawy t. j.

a) Badania nad rozwojem Lacerta ocellata.
b) O wczesnych fazach rozwoju areae vasculosae u sauropsida.
c) Embryogenia potworów bezpostaciowych.
W dyskusyi przemawiali Dr. Siedlecki, Dr. Kostanecki, Dr. Nusbaum i Dr. Bochenek.
2) Dr. Witold Schreiber (Lwów). O asymetryi czaszki.
W dyskusyi zabierali głos prof. Dr Bochenek i Loth.
Obaj prelegenci ilustrowali swe odczyty. Pierwszy przy pomocy zdjęć mikrofotograficznych i przez okazazanie preparatów mikroskopowych, drugi przez zademonstrowanie kraniometru własnego pomysłu

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907 o godzinie 9 rano.

Przewodniczą Dr. E. Godlewski i K. Kwietniewski Obecnych 47.
Na porządku dziennym następujące odczyty:
1. Dr. J. Siedlecki (Kraków)
O stosunku pasorzyta do komórki żywiciela. W dyskusyi przemawiali Dr. J. Nusbaum. Dr. K. Kostanecki, Dr. H. Kadyi.
2. Dr. M. Stefanowska (Genewa).
Jak się przedstawia teorya neuronów w świetle najnowszych poszukiwań?
Głos zabierali; Dr. Kostanecki, Dr. J. Nusbaum, Dr. Kadyi.
3. Dr. K. Kwietniewski (Warszawa).
Aiptasia (Sagartia) ignea z Laguny weneckiej.
4. Dr. K. Kostanecki (Kraków).
Rozwój partenogenetyczny jajek mięczaka Mactra W dyskusyi brali udział: J. Tur, Dr. Godlewski.
5. Dr. A. Bochenek (Kraków).
O centralnem rozgałęzieniu włókien nerwu wzrokowego.
6. Dr. E. Godlewski (Kraków).
Cytologiczne badania zjawisk regulacyjnych po uszkodzeniach wywołanych w procesie rozwojowym działaniem kwasu węglowego. W dyskusyi przemawiali: Dr. Kostanecki, J. Tur i Dr. Nusbaum.
7. Dr. E. Godlewski (Kraków).
Z badań nad problemem dziedziczności.
Głos zabierali w dyskusyi: Dr. Siedlecki, Dr. Nusbaum, Dr. Kadyi i Kostanecki.

VI. Sekcya botaniczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4 po południu.

Gospodarz Dr. T. Ciesielski stawia wniosek, aby wybrać Dra Rotherta z Odessy honorowym przewodniczącym a Dra Zapałowicza z Zawoi sekretarzem honorowym co zostało przyjęte

Potem referuje Dr. Błoński „Nieogłoszony przyczynek Dra Jerzykiewicza do flory tatrzańskiej“.

W dyskusyi zabiera głos Dr. Zapałowicz.

Wobec tego, że Dr. Dybowski, Dr. Godlewski i Dr. Kozłowski nie przybyli, referuje Dr. T. Ciesielski „Czy teorya Darwina o wrażliwości szczytu korzenia jest prawdziwą“.

W dyskusyi zabiera głos Dr. Rothert, Dr. Dębski i Dr. Błoński, poczem Dr. Ciesielski odpowiada na zarzuty.

Następnie zaprasza Dr. Błoński do współpracownictwa w wydawnictwie zielnikowem p. t. Plantae criticae vel rariores polonicae.

Przemawiali w tej sprawie; Dr. Ciesielski, Dr. Zapałowicz, Dr. Niklewski, Dr. Rotbert i Dr. Trzebiński.

Na tem posiedzenie zamknięto o godz. $6^1/_2$.

VII. Sekcya przyrodniczo-rolnicza.

I. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godz. 4 popoł.

Obecnych 36.

Po zagajeniu przez gospodarza Sekcyi Prof. Dra K. Miczyńskiego, wybrano na przewodniczącego P. Prof. Dra E. Godlewskiego a na zastępców przewodniczącego pp. Dra J. Milewskiego wicepatrona Tow. Kółek rolniczych w Księstwie Poznańskiem, Dra J. Kosińskiego, Dra W. Karpińskiego.

Prof. Dr. E. Godlewski, obejmując przewodnictwo omawia cele i zadania Zjazdu wogóle, zaznacza następnie, że Sekcya przyrodniczo-rolnicza Zjazdu poprzedniego podjęła inicyatywę na wniosek ś. p. Dra S. Chełchowskiego — założenia organu łączącego pracowników na polu polskiej nauki rolnictwa i wynikiem tego było utworzenie Tow. popierania polskiej nauki rolnictwa; obecnie od obrad Sekcyi oczekiwać należy zaznaczenia kierunków tej pracy.

Poczem nastąpił wykład Dra J. Kosińskiego p. t. „Szkolnictwo rolnicze dla włościan“ — i korreferat P. J. Leśniowskiego. W dyskusyi brali udział Pp. Dąbrowski, Dyrektor J. M Pomorski, Dr. Palmirski, Dr. W Karpiński, Ks. insp. Głodziński, Sobieszczański, Dr. S Milewski i referent Dr. J. Kosiński.

Potem nastąpił wykład p. S. Miklaszewskiego p. t „O potrzebie badań gleboznawczych“ oraz wykład p. Dra W. Karpińskiego: „O ziemiach chełmskich“, w dyskusyi zabrali głos Pp. prof. Dr. E. Godlewski, Leśniowski, dyr. JW. Pomorski prof. S. Sokołowski, oraz referent p. Miklaszewski.

W dalszym ciągu odbył się wykład p. Dra J. Kosińskiego „Pomiary natężenia słonecznego“.

W dyskusyi zabierali głos Pp. Pomorski, Szulc i referent Dr. J Kosiński. Uchwalono wyrazić życzenie, aby heliodynamometr był w użyciu w możliwie wielkiej liczbie miejscowości na ziemiach polskich, a to dla celów badań porównawczych.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907 o godzinie 9. przed południem.

Obecnych 27.

Przewodniczący P. S. Milewski.

Najpierw powzięto uchwały w sprawie referatów z poprzedniego posiedzenia.

Dr. W. Karpiński referuje sprawę potrzeby ujednostajnienia słownictwa rolniczego.

W dyskusyi zabierali głos Pp. Dyr. J. Pomorski, Prof. Dr. Miczyński S. Miklaszewski i referent, poczem uchwalono wnioski referenta i Dyr. Pomorskiego.

Nestąpił referat p. Inż. E. Załęskiego: „Organizacya doświadczeń biologiczno-hodowlanych.

W dyskusyi zabierają głos oprócz referenta Pp. Prof. K. Malsburg, S. Leśniowski, poczem uchwalono wniosek referenta i Prof. Malsburga.

Referat p. S. Biedrzyckiego: „Zasady badań mechaniczno-rolniczych“.

W dyskusyi zabierali głos Pp J. Pomorski. Prof. Dr. K. Miczyński, S. Milewski, E. Załęski i referent.

Referat p. Leśniowskiego: „O składzie chemicznym ziarna krajowych odmian pszenicy“.

W dyskusyi p. E. Załęski. Prof. Dr. K Miczyński, p. Froń.

Dr J. Trzebiński w nieobecności p. W Otfinowskiego referuje: „Biologia żuka buraczanego“.

W dyskusyi brali udział Pp. Dr. K. Miczyński, p. S. Milewski i Głuski.

VIII. Sekcya filozoficzna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4 popołudniu

Prof. Twardowski w dłuższem przemówieniu zagaja obrady i odczytuje życzenia, nadesłane Sekcyi przez p. Dr. J. Joteykównę z Brukseli.

Przewodniczącymi Sekcyi wybrani przez aklamacyę: Dr. Wł. Biegański z Częstochowy, Dr. J. Ochorowicz z Wisły i Dr Wł. Weryho z Warszawy.

Następują referaty p. Dra Wł. Biegańskiego z Częstochowy i Dr. J. Łukasiewicza ze Lwowa: „O wnioskowaniu indukcyjnem".

W dyskusyi zabierali głos pp.: Biegański, Łukasiewicz, Milatycki, ks Nuckowski, Ochorowicz, ks Wais.

Następuje referat prof. K Twardowskiego ze Lwowa. Zamiast zapowiedzianego referatu p. t: Pojęcie nauki i jej rodzaje", wygłasza prof. Twardowski referat na temat: „O idio i allogenetycznej teoryi sądów".

W dyskusyi zabierali głos pp.: Biegański, Garski, Kurnatowski, ks. Nuckowski, Szycówna.

Koniec posiedzenia o godz. 7. min. 20.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907 o godzinie 9 przed południem.

Przewodniczy p Dr. Biegański z Częstochowy

Referaty pp Przysieckiego. Lewkowicza Sobeskiego, Bobińskiego i Minkiewicza spadły z porządku dziennego z powodu nieobecności prelegentów.

Uchwalono rozpocząć posiedzenie od referatu p. Dr. J. Ochorowicza z Wisły: „Nowe poglądy na materyę".

Przyjęto wniosek formalny prof Twardowskiego, ażeby każdy z uczestników mógł tylko 3 razy głos zabierać w dyskusyi nad tym samym referatem.

W dyskusyi nad referatem p. Dra Ochorowicza zabierali głos pp. Kurnatowski, Milatycki i Stock.

Nastąpił referat p. Dra Wł. Biegańskiego z Częstochowy: „Znaczenie analogii w badaniu naukowem".

W dyskusyi zabierali głos pp. Kurnatowski, Łukasiewicz, Milatycki i Twardowski.

Nastąpił referat Dra J. Łukasiewicza ze Lwowa: „O stosunku logiki do psychologii" (obejmujący część pierwotnie zgłoszonego referatu: „Logika a filozofia współczesna").

W dyskusyi zabierali głos pp.: Biegański, Kurnatowski, Milatycki, ks. Nuckowski. Twardowski.

Referat p. Dra M. Borowskiego ze Lwowa: „Krytyka pojęcia przyczynowości" odłożono z powodu braku czasu do posiedzenia popołudniowego.

Koniec posiedzenia o godz 12. min. 45.

X. Sekcya fizyologiczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4 po południu.

Prof. Beck wita przybyłych. Na wniosek prof Popielskiego przyjęty przez aklamacyę obrano Prof. Cybulskiego prezesem honorowym sekcyi fizyolog Na wniosek prof. Becka obrano przewodniczącym dzisiejszego posiedzenia p. Doc. M. Stefanowskę.

Pierwszy odczyt wygłosił prof. Cybulski: W sprawie teoryi prądów elektr. tkanek żywych. W dyskusyi zabiera głos prof. Beck, prof. Popielski, prof Cybulski. Następnie odbył się odczyt p. doc. Stefanowskiej:

„O prawie wedle którego przybywa waga u młodych zwierząt i roślin." W dyskusyi zabiera głos prof. Popielski prof. Beck, Prof. Bądzyński, ks. Hortyński, prof. Cybulski i prelegentka. Nastąpił odczyt ks. Hortyńskiego: Przyczynek do badań nad prądami osiowymi; potem odczyt Konopackiego: Z badań nad oddychaniem dżdżownic.

W dyskusyi zabiera głos prof. Godlewski, prof Popielski, prof. Siedlecki, prof. Bądzyński i prelegent.

Ostatni był odczyt p. Dr. Motylewskiego: O ulatnianiu się soli rtęciowych z roztworów i wynikających stąd przeszkodach wykrycia i określenia rtęci w narządach. W dyskusyi zabiera głos Dr Dąbrowski i prelegent.

Prof. Beck demonstruje zapomocą aparatu projekcyjnego składanie barw.

XI. Sekcya patologiczna.

I. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godz 4 popoł.

Posiedzenie zagaja Prof. Kučera, zapraszając na przewodniczącego Dr. Chęcińskiego (Odessa), i odczytując telegram prof. Hlavy z Pragi z życzeniami dla obrad sekcyi.

Najpierw zabiera głos dr. Chęciński i wygłasza pracę: O sarcoma lipoblasticum (Borst). W dyskusyi zabiera głos: Prof. Kučera oraz prelegent.

Następnie wygłasza odczyt dr. Nowicki: (Dr. Hornowski. Zmiany w tętnicy głównej u królików po śródżylnych wstrzykiwaniach adrenaliny.

W dyskusyi zabiera głos: Dr. Chęciński, prof. Kučera, dr. Hornowski i sam prelegent.

Wreszcie odczyt dra Hornowskiego: O nowotworach serca.

W dyskusyi: Prof. Kučera; dr. Chęciński, prelegent i dr. Nowicki.

XII. Sekcya medycyny wewnętrznej.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godz. 4 popoł.

Obecnych przeszło stu uczestników.

Przewodniczący sekcyi, prof. dr. Antoni Gluzińsk wygłosił zagajenie, i zaprosił do prowadzenia obrad kol Walentego Panieńskiego z Poznania, a na sekretarza kol Ignacego Landsteina z Warszawy.

Przystępując do porządku dziennego, udzielono głosu kol. Janowskiemu z Warszawy, dla wygłoszenia tematu głównego sekcyi. Kol. Rzętkowski z Warszawy, który wspólnie z nim miał ten temat opracować, usprawiedliwił niemożność przybycia na Zjazd.

I. Dr. Janowski (Warszawa) wygłosił referat główny: „O dyagnostyce czynnościowej sprawności serca".

II. Dr. M. Franke mówił: „O zaburzeniach czynności serca wskutek zboczeń w przewodnictwie podniet między przedsionkami a komorami serca".

III. Dr. N. Schneider omówił: „Zespół objawów Adams-Stockesa ze stanowiska klinicznego.

W dyskusyi nad temi trzema odczytami zabrali głos: Dr. Poczobut. Dr. Sabatowski. Dr. Brudziński, Dr Franke, Dr. Janowski, Dr. Poczobut. Dr. Pisek, Dr. Janowski.

IV. Dr, Pisek (Lwów) wygłosił odczyt: „O leczeniu miażdżycy tętnic".

W dyskusyi przemawiał Prof. Dr. A. Gluziński.

Na tem o godz ½ do 9 posiedzenie zamknięto.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907 o godzinie 9 przed południem.

Posiedzenie wspólne z sekcyami: chirurgiczną, ginekologiczną, dermatologiczną, i anatomiczno-patologiczną, dla tematu ogólnego: „Gruźlica narządu moczowego i rodnego".

Na przewodniczących tego posiedzenia zaproszono kolegów: Łazarewicza (z Poznania), Sokołowskiego (z Warszawy), Kosińskiego (z Warszawy), Meweckiego (z Wilna), Browicza (z Krakowa).

Na sekretarzy, kolegów: Waryńskiego (z Kijowa) Korolewicza (z Krakowa) i Cykowskiego (z Warszawy).

Przewodnictwo obrad objął: kol. Sokołowski.

Protokołują:

Kol. Herman, sekr sekcyi chirurgicznej, kol. W. Ziembicki. sekr. sekcyi med. wew.

I. Dr. A. Gluziński (Lwów) wygłosił pierwszą część głównego referatu p. t.: „Gruźlica narządu moczowego i rodnego".

II. Dr. L. Rydygier (Lwów) wygłosił drugą część tego referatu.

Dyskusya:

Dr. Rencki, Dr. Zawadzki, Dr. Kader, Dr. Stankiewicz, Dr. Motz, Dr. Hornowski, Dr. G. Ziembicki Dr. Sokołowski, wreszcie Dr. A. Gluziński i L. Rydygier jako referenci.

Na tem o godz. 1-szej posiedzenie przerwano.

XIII. Sekcya pedyatryczna.

I. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godz. 4 popoł.

Sekcya pedyatryczna wobec cofnięcia wykładów zapowiedzianych na dzień 22. lipca odbyło 1. posiedzenie dopiero 23. lipca o godzinie 9. rano.

Prof. Raczyński jako gospodarz sekcyi wita zebranych uczestników i odczytuje życzenia dla tejże sekcyi przesłane przez prof. Jakubowskiego. Przez aklamacyę uchwalono wysłać telegraficznie pismo z wyrazami czci i hołdu nestorowi pedyatryi polskiej prof. Jakubowskiemu.

Przewodniczącym posiedzenia obrano jednogłośnie Dra Sągajłę z Kijowa.

Dr. Brudziński (Łódź) prosi, aby wobec nie zgłoszenia się referentów tematów głównych i wynikającego stąd uszczerbku dla pomyślnego toku obrad, zebranie postanowiło dać wyraz niezadowolenia temu niestety coraz częściej powtarzającemu się postępowaniu. Odpowiedni wniosek zgłoszony będzie na ostatniem posiedzeniu i przełożony pełnemu Zjazdowi. —Uchwalono.

Na temat o wynikach leczenia płonicy surowicą wygłosili referat Dr. Palmirski i Dr. Brudziński. W dyskusyi zabierali głos Dr. Eisenberg, Dr. Gertler.

XIV. Sekcya chirurgiczna.

I. Posiedzenie dnia 22 lipca 1907 o godzinie 4 popołudniu.

Gospodarz powitawszy obecnych, przypomina że zgodnie z uchwałą komitetu przygotowawczego, sekcya obraduje jako XIV. Zjazd chirurgów polskich. Na wniosek gospodarza wybrano skarbnikiem „Zjazdów“ w miejsce zmarłego ś. p. Prof. Dr. R. Trzebicky'ego, Prof. Dra A. Bossowskiego dotychczasowego sekretarza, sekretarzem zaś Doc. Dra M. W. Hermana. Uwzględniając istniejący zapas kasowy obniżono wkładkę do kasy „Zjazdów“ na 10 kor. Po objaśnieniach udzielonych przez pp. Kryńskiego, A. Zawadzkiego, Kadera i Stankiewicza, postanowiono na własną rękę rozpocząć starania, aby następny „Zjazd chirurgów polskich“ odbyć się mógł w Warszawie. Na prezesów zaproponowano i przez aklamacyę przyjęto pp. prof. Kosińskiego (Warszawa), Stankiewicza (Warszawa), Motza (Paryż), Prof. Kadera (Kraków), Pomorskiego (Poznań) i Dowikowskiego (Odessa).

Z początku obejmuje przewodnictwo Prof. Kosiński i zaprasza

1) Dr. B. Motza (Paryż) do wypowiedzenia wykładu „o rakach gruczołu krokowego“, Wykład ten i bezpośrednio po nim wypowiedziany przez
2) R. Dw. Prof. Dra L. Rydygiera: „O ostatecznych wynikach po częściowem wycięciu własnym sposobem przerosłego gruczołu krokowego“ wywołał ożywioną dyskusyę, w której przemawiali pp. Prof. Ziembicki, Stankiewicz, Prof Kader, Motz, Prof. Kryński, A. Zawadzki, Bogdanik i prelegent. Po następnych wykładach:
3) Dra W. Stankiewicza (Warszawa) „O krwiomoczu“
4) Dra A. Klęska (Kraków) „O bezmoczu“,
5) Dra Kijewskiego (Warszawa) „O gojeniu się ran na nerek“,

z powodu spóźnionej pory dyskusyi nie było.

Wyczerpawszy zaledwie czwartą część porządku dziennego, przerwano posiedzenie o godzinie 7-mej wieczorem.

XV. Sekcya oto-ryno-laryngologiczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. po południu.

Gospodarz L. Gluziński po przywitaniu obecnych proponuje następujące prezydyum: Szumski, Grocholski, Sokołowski, Heiman, Sędziak, Pieniążek, w przyjęto przez aklamacyę.

Odczytuje listy kol. Herynga z Warszawy i Spiry z Krakowa z usprawiedliwieniem, że nie mogli przybyć.

Przewodnictwo obejmuje Dr. T. Heiman z Warszawy.

1) Zabiera głos Prof. Pieniążek z Krakowa: „O rozpoznaniu i leczeniu raka krtani“, jako koreferent w tej samej kwestyi Dr. J. Sędziak z Warszawy.

W dyskusyi zabierają głos: Zalewski, Łogucki, Nowotny, Szmurło, Pieniążek, Sędziak.

2) II. temat ogólny Dr. J. Sędziak z Warszawy: „Zaburzenia histeryczne górnego odcinka dróg oddechowych i narządu słuchowego“.

Koreferent Dr. L Guranowski z Warszawy nie przybył.

W dyskusyi zabierają głos: Pieniążek, L. Gluziński, Polański, O. Litwinowicz, Zalewski.

Posiedzenie zamknięte o godz $^1/_2$8 wieczorem.

XVII. Sekcya chorób nerwowych i umysłowych.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. po południu.

Obecnych członków 25.

Gospodarz Prof. Halban zagaja posiedzenie, wyrażając żal, że wielu kolegów, którzy zgłosili referaty ogólne nie donieśli sekcyi, iż nie mogą przybyć na Zjazd, następnie przedstawia zmiany w porządku obrad i zawiadamia o wspólnem posiedzeniu z sekcyą filozoficzną w dniu 24. lipca o godz. 9 rano.

Przewodniczącym wybrano Dr. M. Biro z Warszawy.

Najpierw Prof. Halban przedstawia rezolucyę w sprawie zakładów dla alkoholików, którą przyjęto. Następnie Dr. Kohlberger odczytuje swój referat: Stan opieki nad umysłowo chorymi w Polsce.

W dyskusyi zabierali głos kol. Biro, Mikulski, Halban, Kopczyński i prelegent, poczem dla opracowania odpowiedniej rezolucyi wybrano komisyę złożoną z kol. Bira, Halbana i Kohlbergera.

Odczytano przesłane życzenia od kol. Flataua, Goldflama, Piltza, Rychlińskiego i Zanietowskiego.

XVIII. Sekcya okulistyczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. po południu.

Zagaja posiedzenie Prof. Machek, jako gospodarz sekcyi, wita gości i proponuje na prezesów: Radcę Dworu Prof. Wicherkiewicza z Krakowa, Dr. Ziemińskiego z Warszawy, Dr. Niegolewskiego z Poznania, Dr. Kozłowskiego z Kijowa, Dr. Kolińskiego z Łodzi; na sekretarzy: Dr. Bałłabana ze Lwowa i Dr. Macieszę z Płocka.

Obejmuje przewodnictwo Prof. Wicherkiewicz i poświęca wspomnienia pośmiertne kolegom Dr. Cywińskiemu sen., Dr. Strzemińskiemu, Dr. Gałęzowskiemu, Dr. Rymowiczowi, Dr. Langiemu, i Dr. Tulce. Pamięć ich uczcili obecni przez powstanie.

Wykłady wygłosili:

1) Rad. Dw. Prof. Wicherkiewicz (Kraków): Zespolenie sił okulistycznych polskich przez utworzenie Towarzystwa okulistycznego.

Zabierali głos w dyskusyi Dr. Ziemiński, Dr. Machek, Dr. Bałłaban i prelegent.

Na wniosek Prof. Macheka wybrano komisyę złożoną z Dr. Ziemińskiego, Dr. Niegolewskiego, Dr. Kozłowskiego, Dr. Wicherkiewicza i Dr. Bednarskiego, która ma we środę dnia 24. lipca przedłożyć wnioski

2) Dr. Ziemiński (Warszawa): Sprawozdanie o dotychczasowych pracach przygotowawczych wydziału „Walki ze ślepotą“ Warszawskiego Towarzystwa higienicznego.

W dyskusyi zabierali głos: Dr. Wicherkiewicz, Dr Machek, Dr. Maciesza, Dr. Bednarski i prelegent.

3) Dr. Bałłaban (Lwów): Wartość wstrzykiwań podspojówkowych i ich teorya.

W dyskusyi zabierali głos: Dr. Wicherkiewicz, Dr. Ziemiński, Dr. Koliński, Dr. Markowski, Dr. Machek, Dr. Rosenbauch i prelegent.

XIX. Sekcya ginekologiczno-położnicza

I. Posiedzenie dnia 22 o godz. 4 popołudniu.

Gospodarz sekcyi prof. Mars wita przybyłych kolegów i proponuje na przewodniczących sekcyi kolegów: Neugebauera z Warszawy, Pomorskiego z Poznania, Jaworskiego z Warszawy i Rosnera z Krakowa; propozycyę tę przyjęli wszyscy koledzy oklaskami, poczem objął przewodnictwo kol. Neuhebauer, i udzielił głosu Prof. Rosnerowi, który jak referent główny wygłosił odczyt pod tytułem: „O postępowaniu leczniczem przy miednicach ścieśnionych“.

Jako koreferenci na ten sam temat wygłosili odczyty koledzy Sołowij, Cykowski i Kośmiński.

W dyskusyi na powyższy temat zabierali głos koledzy: Cykowski, Cholewinski, Maciejewski, Pisarzewski, Cykowski, Neugebauer, Prof. Czyżewicz i Rosner.

II. Dr. Dobrowolski wygłosił odczyt p. t.: „O pubiotomii«.

III. Dr. Pisarzewski wygłosił odczyt „O pubiotomii“.

W dyskusyi przemawiali koledzy Rudzki, Karnicki.

XX. Sekcya medycyny publicznej.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 r. o godzinie 4 popołudniu.

Członków obecnych 57.

Posiedzenie otwiera R. D. Dr. J. Merunowicz i proponuje oddanie przewodnictwa Dr. Polakowi i Dr. Sokołowskiemu.

Przyjęto przez aklamacyę.

. Dr. Sokołowski i Dr. Pisek referują I. temat ogólny „Szerzenie się i zwalczanie gruzlicy“.

W dyskusyi zabierają głos: Dr. Tchórznicki, Prof. Bujwid, Dr. Doboszyński, Dr. Obtułowicz, Dr. Natter, R. D. Dr. Merunowicz, Dr. Merunowicz (junior), Dr. Legeżyński, Dr. Czyżewicz, Dr. Opieński, Dr. Zaleski.

Następnie ma odczyt Dr J. Polak „O brukach miejskich“.

W dyskusyi zabierają głos:

Prof. Dr. Kučera R. D. Dr. Merunowicz, Dr. J. Kadyi, Inż. Pinkus.

Odczyt Prof. Dr. J. Nowaka i Dr. Szymanowskiego, jakoteż Dr. Biera z powodu nieobecności prelegentów odpadł, odczyt zaś Dr J. Kadiego z powodu spóźnionej pory odłożono na następne posiedzenie.

XXII. Sekcya dentystyczna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godz. 4-tej po poł.

Uchwalono począwszy od 23. lipca 1907 obradować w sali ambulatoryum dentystycznego przy ul Ossolińskich 1. 11

Przewodniczącym obrad na pierwszy dzień obrano przez aklamacyę Dr. Jeżewskiego.

W sprawie tematu ogólnego: „Która metoda leczenia zgorzeli miazgi i zaopatrywania korzeni daje najlepsze wyniki“.

Referent: Doc. Dr. Bohosiewicz (Lwów) nadesłał opracowany referat prosząc o odczytanie. Odczytał sekretarz.

Z powodu nieobecności koreferenta Dr. Jakubowskiego wygłosił referat na ten sam temat Doc. Dr. Gońka.

Bardzo ożywiona dyskusya, jaka się na ten temat wywiązała (zabierali głos: Kol. Cieszyński (Monachium), Kol. Czarnowski (Berlin), Doc. Dr. Gońka (Lwów), Dr. Rossberger (Jarosław) przeciągnęła się do późna, wskutek czego na wniosek Kol. Dr. Rossbergera postanowiono jutro w dalszym ciągu na ten temat obradować.

XXIII. Sekcya spraw zawodowych stanu lekarskiego.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. popol.

Prezes Sekcyi R. Dr, Festenburg zagaja posiedzenie, podnosząc jak ważne zagadnienia etyczne i zawodowe przypadają pod obrady Sekcyi.

Przewodniczącym wybrano R. Dr. Festenburga.

Jako sekretarz stały Sekcyi funcyonuje Dr. Mikołajski. Ponieważ referent do pierwszego punktu porządku dziennego: „O kasach i ubezpieczeniach lekarzy“ Dr Zawadzki z Warszawy nie przyjechał na Zjazd, przystąpiono do 2 punktu dzisiejszego porządku dziennego.

Referent Dr. Wątorek ze Lwowa rozwinął swój „Program organizacyi lekarzy na wzór urzędników“.

W dyskusyi zabierali głos: R. Dr. Festenburg, Dr. Mikołajski, prof. Panek, prof. Grabowski, Dr. Porajewski poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę zaproponowaną przez Dr. Mikołajskiego:

X. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich uznaje, że dobrowolne opodatkowanie się lekarzy przez używanie obowiązkowe znaczków i blankietów receptowych w łonie pewnej organizacyi lekarskiej jest najodpowiedniejszym sposobem zbierania funduszów dla celów wzajemnej pomocy lekarzy w ogóle, a dla stworzenia funduszu zaopatrzenia na wypadek choroby w szczególności.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907 o godzinie 9 przedpoł

Wybrano przewodniczącym Dr. Zbiegniewicza z Tarnowa.

1. R. Dr Festenburg referuje „O organizacyi lekarzy“.

Prelegentowi podziękowano za zajmujący wykład.

Zabierali dalej głos: Dr. Mikołajski, Dr. Doboszyński, Dr. Zasacki, Dr. Schellenberg.

Uchwalono na wniosek Dr. Schellenberga i Dr. Zasackiego wezwanie do Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, aby starała się zainteresować ogół kolegów sprawą wniesionej w Radzie państwa ordynacyi dla lekarzy.

2. Dr. Mikołajski odczytał referat p. t. „Wnioski w sprawie ujednostajnienia przepisów etycznych i norm obyczajowych dla lekarzy polskich we wszystkich zaborach“. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, po której uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye na ogólne posiedzenie Zjazdu:

I. X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, uznając potrzebę ujednostajnienia przepisów etycznych i norm obyczajowych w całym polskim stanie lekarskim zaleca wszystkim polskim organizacyom lekarskim wzięcie pod obrady i ewentualne prowizoryczne przyjęcie kodeksu deontologii lekarskiej, uchwalonego przez Izbę lekarską wschodnio-galicyjską, tudzież opracowanie projektu definitywnego kodeksu polskiego deontologii lekarskiej,

który na najbliższym Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich ma być uchwalony.

II. W celu przeprowadzenia wstępnego porozumienia organizacyi lekarskich w tym kierunku Zjazd deleguje Izbę lekarską wschodnio-galicyjską do zorganizowania w swem łonie biura centralnego polskich organizacyi lekarskich, który po porozumieniu z innemi organizacyami prowizorycznie będzie w życie wprowadzony, a na najbliższym Zjeździe w Sekcyi zawodowej ma być definitywnie uchwalony.

XIV. Sekcya weterynaryjna.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godz. 4 po południu.

Prof. Królikowski, gospodarz sekcyi wita uczestników sekcyi i zagaja pierwsze posiędzenie.

Prezes: Boczkowski, zastępca Ponicki.

Prof. Dr. Grabski wygłasza referat: W sprawie ubezpieczenia inwentarza żywego od chorób i wypadku.

Lek. wet. Lille wygłasza referat: Pogląd na asekuracyę bydła ze stanowiska weterynarskiego.

Następnie rozwinęła się żywa dyskusya.

XXV. Sekcya prasy lekarskiej.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4. po południu.

Stwierdziwszy obecność przeważnej części delegatów, ze wszystkich pism polskich, gospodarz Sekcyi prasy Prof. Szpilman powitał zebranych przedstawicieli prasy lekarskiej i otworzył obrady, proponując na Prezesów: Prof. Dra Browicza (Kraków), Dra Sterlinga (Łódź) i Dra Łazarewicza (Poznań).

Na Wiceprezesów: Prof. Dra Ciechanowskiego (Kraków), Dra Pruszyńskiego (Warszawa), Dra Gantkowskiego (Poznań), Dra Skalskiego (Łódź) i Dra Szumlańskiego (Warszawa).

Zgromadzeni przez aklamacyę przyjęli wniosek gospodarza a przewodnictwo objął Dr. Sterling.

Pod obrady Sekcyi przyszły następujące tematy:

Sprawa wydawnictwa albumu zasłużonych a nieżyjących lekarzy polskich. Spr. Dr. A. Kwaśnicki.

2) Ujednostajnienie mianownictwa w czasopismach lekarskich polskich, w zastępstwie nieobecnego Prof Dra Kryńskiego (Warszawa), spraw. Prof. Dr. Ciechanowski (Kraków).

3) Przeszkody w rozwoju czasopiśmiennictwa lek. polsk. — sposoby ich usunięcia, — reformy potrzebne. Ref. Dr. Jaworski (Warszawa), Dr. Skalski (Łódź), Prof. Dr. Ciechanowski (Kraków).

4) Prasa lekarska wobec spraw zawodowych. Ref. Dr. Sterling (Łódź).

5) Sprawa wydawnictwa podręczników lek. pol. Ref. Prof. Dr. Browicz (Kraków).

6) Założenie związku przedstawicieli prasy lekarskiej polskiej. Spr. Dr. Kwaśnicki (Kraków).

7) Sprawozdanie piśmiennictwa polskiego do czasopism zagranicznych. Spraw. Prof. Dr. Ciechanowski (Kraków).

8) Sprawa wydawnictwa Archiwum nauk biologicznych i lekarsk. polsk. Spraw. Radca Dworu Prof. Dr. Kadyi.

9) Sprawa pism popularnych. Ref. Prof. Dr. Panek (Lwów).

Ostatni temat: „Błędy językowe w naszem piśmiennictwie lekarskiem“; z powodu nieobecności referenta Dra Markiewicza (Warszawa), odpadł z porządku dziennego.

Nad kwestyą „Założenia Związku przedstawicieli prasy lekarskiej polskiej“ nie wyczerpano dyskusyi, zwołując w sprawie tej dodatkowe posiedzenie redaktorów pism lekarskich na dzień 23. lipca o godz. 6-tej popołudniu do sali Kliniki chirurgicznej.

W dyskusyi nad wygłoszonymi tematami zabierali niejednokrotnie głos: Dr. J. Jaworski (Warszawa), Prof. Dr. Szpilman (Lwów), Prof. Dr. Browicz (Kraków), Prof. Dr. Kadyi (Lwów), Prof Dr. Ciechanowski (Kraków), Dr. P. Gantkowski (Poznań), Dr. Stan. Łazarewicz (Poznań), Dr. Pruszyński (Warszawa), Dr. Sterling (Łódź), Dr. Szumlański (Warszawa). Prof. Dr Panek (Lwów), Dr. Mikołajski (Lwów), Dr. Skalski (Łódź), Dr. Kwaśnicki (Kraków).

Z całego szeregu wniosków tyczących najżywotniejszych spraw prasy lekarskiej polskiej, niektóre uchwaliła sekcya samodzielnie, niektóre zaś przekazała wydziałowi gospodarczemu zjazdu do przedłożenia na ogólne posiedzenie zjazdu.

W ten sposób sekcya prasy lekarskiej wyczerpała obrady na pierwszem swem posiedzeniu, aby delegatom dać możnośc korzystania z prac w innych sekcyach.

XXVII. Sekcya medycyny wojennej.

I. Posiedzenie dnia 22. lipca 1907 o godzinie 4 po południu.

30 członków obecnych.

Otwarcie posiedzenia: Gospodarz Dr. Link wygłasza powitalną mowę dziękując gościom za udział.

Wybór przewodniczącego przez aklamacyę: Dr. Link.

I. Dr. Hermann Chajes lekarz pułkowy: O chorobach umysłowych w armii.

II. Dr. Józef Hamburger lekarz sztabowy: Jaglica.

III. Karol Turnau lekarz pułkowy: O implantacyi zębów. Dyskusyi nie było.

II. Posiedzenie dnia 23. lipca 1907. o godz. 9-tej przedpołudniem.

Obecnych 34 członków.

Wybór przewodniczącego: Dr. Otto starszy lekarz sztabowy wybrany.

I. Dr. Bertold Reder lekarz pułkowy: Opatrywanie rannych na polu walki w pierwszej linii z demonstracyami na modelach.

II. Dr. Zdzisław Hordyński-Juchnowicz starszy lekarz sztabowy: Czynność chirurgiczna na polu walki.

III. Dr. Eugeniusz Karchezy lekarz sztabowy: Ostateczny rezultat doszczętnej operacyi przepuklin Statystyka 460 wypadków

IV. Dr. Stanisław Mosing lekarz pułkowy: Rozwój fizyczny wychowanków szkół wojskowych w czasie ich pobytu w zakładach.

Z kroniki zjazdowej.

* **Uzupełnienie.** W sprawozdaniu Delegacyi uzupełnić należy wiadomość o wydawnictwach, których myśl na Zjazdach poruszano, szczegółem, że zarówno o Brosciuszu, jak i o Hoene-Wrońskim wydała Akademia obszerne monografie.

* W pierwszy dzień Zjazdu, dnia 22. lipca, odbył się raut, urządzony przez reprezentacyę miasta Lwowa dla członków Zjazdu. Przyjęcie wypadło okazale. Od godz. 9 wieczorem napływały do niezliczonych sal ratuszowych tłumy gości, których u wejścia przyjmował prezydent Ciuchciński i obaj wiceprezydenci: Rutowski i Neumann, wszyscy w stroju narodowym. Zebrało się blisko 2000 osób. Obok członków Zjazdu przybyli: JE. namiestnik hr. Andrzej Potocki, JE. marszałek kraju hr. Stanisław Badeni, JE. Arcybiskup Teodorowicz i wielu wybitnych

dygnitarzy. W wielkiej sali ratuszowej, przy czterech głównych stołach zasiadła do wieczerzy starszyzna w liczbie 400 osób. Reszta mieściła się w ubikacyach dalszych. Pierwszy toast wzniósł prezydent miasta, Ciuchciński, na cześć polskiej nauki lekarskiej, jako piastunki najdroższego skarbu ludzkiego, jakim jest zdrowie a przez to podwaliny rozwoju miast nowoczesnych. Z kolei prezes Komitetu zjazdowego, prof. Bylicki, dziękując reprezentacyi miasta za moralne i finansowe poparcie wystawy i Zjazdu, toastuje na cześć tej reprezentacyi w ręce prezydenta Ciuchcińskiego. Wreszcie znakomity higienista warszawski, Dr. Polak podnosząc uznania godne usiłowania i postępy zarządu miasta Lwowa na polu nowoczesnej higieny, wznosi toast na cześć reprezentacyi miasta w ręce prezydenta. W czasie rautu przygrywała kapela 30 pp. pod kierunkiem kapelmistrza Rolla..

Po przemówieniach rozwinęła się serdeczna pogawędka, zacieśniająca węzły przyjaźni wśród braci z pod różnych zaborów. Uczestnicy tego ze wszechmiar udanego wieczoru opuszczali ratusz z najmilszem wrażeniem. *W. Z.*

* Docent Dr. Gońka złożył na fundusz wdów i sierót po lekarzach w Towarzystwie lekarzy galicyjskich 200 Kor. zamiast przyjęcia u siebie.

* Składki na pomnik Nenckiego: Dr. A. Łogucki z Warszawy 10 kor., pani Marya Jarnuszkiewiczowa z Zakopanego w imię ś. p. Stanisława Jarnuszkiewicza 20 kor., Dr. K. Chełchowski Lista Nr. 63 10 kor., Redakcya Wszechświata Lista Nr. 30 Rbl. 13., Prof. Dr. K. Kostanecki, Kraków 40 kor., Dr. A. Tarnawski, Kossów 10 kor., Inż. Wacław Tymowski, Łódź, Lista Nr. 135 Rbl. 13·30.

* Plakiety z popiersiem Marcelego Nenckiego sprzedano dotąd około 200 sztuk.

* Na wycieczkę II. (do Zakopanego) zapisało się uczestników około 70, na wycieczkę I. (Truskawiec itd.) około 35, na wycieczkę do Podhorzec kilkunastu.

* Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Niebawem ma zacząć wychodzić w Groningen (Holandya) międzynarodowe czasopismo z zakresu biologii narządu nerwowego p. t. »Folia neuro-biologia«. Na zaproszenie redaktora objąłem dział sprawozdawczy dotyczącej polskiej literatury. Zadaniu temu mogę sprostać jedynie przy pomocy autorów polskich prac z pomienionej dziedziny i przy pomocy redakcyi pism, prace te pomieszczających. Pomoc ta polega na dosyłaniu mi tych prac wnet po ich wyjściu z druku pod dołączonym adresem. Nie potrzebuję wspominać o znaczeniu sprawozdań, pomieszczonych w piśmie międzynarodowem dla naszej nauki, dla autorów polskich i po części dla naszych czasopism fachowych, udostępniają one zdobycze naszej nauki pracownikom całego świata. Na pomocy tej tem więcej mi zależy, że przebywając we Wiedniu, rozporządzam tylko w części bieżącą czasopiśmienną literaturą lekarską polską.

»Folia neuro-biologia« zamieszczać będzie sprawozdania z następujących działów:

1. Anatomia, histologia i embryologia układu nerwowego.
2. Fizyologia ogólna i doświadczalna, farmakologia doświadczalna i elektrofizyologia układu nerwowego.
3. Chemia ogólna i fizykalna w związku z fizyologią, histologią i patologią układu nerwowego. Chemiczne i fizykalno-chemiczne podstawy utrwalania i barwienia układu nerwowego.
4. Psychologia.
5. Patologia ogólna, patologiczna anatomia i histologia i doświadczalna patologia układu nerwowego.
6. Metodyka i technika.

Prace z zakresu szczegółowej neuro- i psychopatologii i terapii mogą być tylko wtedy uwzględnione, jeśli zawierają szczegóły rozszerzające znajomość nauki neuro-biologicznej.

Zwracam się przeto z uprzejmą prośbą do autorów prac polskich, omawiających zagadnienia, będące w pewnym związku z biologią układu nerwowego, i do pism polskich, zamieszczających prace tego rodzaju, o łaskawe przysłanie mi ich za rok 1906 i 1907, a później w miarę pojawiania się ich.

Dr. Kazimierz Orzechowski

Wien IX Währingerstr. 13. Neurol. Inst. Hofr. Obersteiner.

INFORMACYE.

Jubileuszowe zebranie koleżeńskie lekarzy.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą, o umieszczenie:

Koledzy, którzy w roku 1887 ukończyli wydział lekarski krakowski zechcą się zebrać dzisiaj w dniu 24-go lipca punktualnie o godzinie 12-tej w południe w kawiarni wiedeńskiej w celu urządzenia zebrania towarzyskiego i zdjęcia fotograficznego.

Borysiewicz *Choróbski*
Krzyżanowski *Mikołajski*
Udziela.

Zwiedzanie nowego szpitala izraelickiego

imienia Lazarusa

w środę dnia 24. lipca 1907.

Punkt zborny weranda Kawiarni wiedeńskiej (ul. Hetmańska) o godzinie 7$^1/_2$ rano, gdzie oczekiwać będzie członków, chcących ten szpital zwiedzić, dyrektor szpitala Dr. Henryk Mehrer (z odznaką na kokardzie).

W czasie X Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich odbędą się następujące wycieczki sekcyi VII t. j. przyrodniczo-rolniczej.

1). 24. lipca do Dublan, odjazd ze Lwowa powozami o godz. 7. rano z hotelu Francuskiego na placu Maryackim. Dla chcących wziąć udział tylko przez $^1/_2$ dnia odjazd 2-gi o godz. 2-giej po południu. Powrót do Lwowa wieczór na 8-mą godzinę. Przewodniczący: Dyrektor I. Mikułowski-Pomorski. Liczba uczestników ograniczona.

2). 26—28. lipca włącznie wycieczka na Połoninę Porzyżewską pod Howerlą na Czarnohorze do stacyi doświadczalnej dla kultury połonin. Przewodniczący Radca Wydz. Kraj. Dr. Ignacy Szyszyłowicz. Wyjazd ze Lwowa 2-ga w nocy z 25. na 26. lipca z dworca głównego.

3). 26—27. lipca wycieczka do Przeworska i okolicy, dla poznania gospodarstw w Mikulicach p. Jerzego Turnaua i w Przeworsku dóbr ordynackich Książąt Lubomirskich. Odjazd ze Lwowa 26. lipca godzina 8·25 rano pociągiem pospiesznym.

Chcący wziąć udział w tych wycieczkach zgłaszać się winni do gospodarza sekcyi przyrodniczo-rolniczej.

We środę 24 lipca.

Wycieczka do Kulparkowa do zakładu krajowego dla umysłowo chorych, w celu zwiedzenia nowo wybudowanych pawilonów dla chorych, budynków administracyjnych oraz oczyszczalni biologicznej. Wycieczka ta odbędzie się tramwajami elektrycznym pod przewodnictwem Dyrektora Zakładów kulparkowskich Dr. Władysława Kohlbergera.

Punkt zborny: stacya tramwajowa pod Kawiarnią wiedeńską (ul. Hetmańska) o godzinie 3 po południu.

We czwartek 25. lipca o godzinie 6 wieczorem.

Zapasy drużyn Towarzystwa Zabaw ruchowych na boisku obok wystawy i wręczenie I-ej nagrody X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, zwycięskiej drużynie zapasów w piłce nożnej.

Droga na boisko prowadzi przez Wystawę przyrodniczo-lekarską i higieniczną.

Parokonna dorożka na plac wystawy kosztuje 1 K 40 h. Jednokonna 1 K. Tramwaj 24 h. z przesiadaniem się.

Koło literacko - artystyczne zawiadamia, że członkowie X. Zjazdu Lekarzy i Przyrodników polskich mają każdej chwili wstęp wolny do lokalów Koła, czytelni i do sal restauracyjnych. Ul. Kopernika l. 1.

Biuro redakcyjne „Dziennika Zjazdu“ pomieszczonem jest na czas Zjazdu w drukarni Pillera, Neumanna i Sp. przy ul. Łyczakowskiej l. 3. (schody w podwórzu w głębi). Puszki przeznaczone na korespondencye do Redakcyi Dziennika Zjazdu znajdują się: 1) w biurze głównem Zjazdu w Muzeum przemysłowem miejskiem, 2) w przedsionku Zakładu położniczo-ginekologicznego, 3) na drzwiach wchodowych Zakładu medycyny sądowej (ul. Piekarska 52. gmach wschodni), 4) w Uniwersytecie obok loży portyera, 5) w przedsionku Zakładu chemicznego (ul. Długosza 6).

Każdy prelegent oraz zabierający głos w dyskusyi, winien przemówienie swe bezzwłocznie spisać na kartce i wręczyć sekretarzowi sekcyi.

---

1. Oglądanie i zwiedzanie starożytności miasta, zbiorów, muzeów i Ossolineum pod przewodnictwem Dr. Czołowskiego.
2. Zwiedzanie zbiorów przyrodniczych pod przewodnictwem Radcy szkolnego prof. Maryana Łomnickiego i prof. Józefa Siemiradzkiego.

Punkt zborny: weranda Kawiarni wiedeńskiej (ul. Hetmańska) o godz 7-ej rano codziennie od wtorku 23 lipca począwszy.

Członkowie poznają się po odznakach.

Uwiadamia się wszystkich Uczestników X. Zjazdu, że podczas obradowania pojedynczych Sekcyi, dokona tutejszy fotograf Lissa zbiorowych zdjęć fotograficznych.

Reflektujący na jedną z owych pamiątkowych fotografii, zechcą podać dokładny swój adres wraz z miejscem stałego zamieszkania na arkuszu, wyłożonym umyślnie w tym celu.

Komitet gospodarczy postarał się o to, aby w lokalach, gdzie się będą odbywały posiedzenia sekcyjne, znajdowały się bufety; odpowiednie napisy dadzą bliższe wskazówki.

Wycieczka do Lubienia.

W środę dnia 24. lipca popołudniu pod kierownictwem Dr. Obmińskiego. Uczestników przyjmuje JW. Baron Brunicki właściciel Lubienia. Zgłoszenia w biurze Zjazdu do wtorku godz. 3 popołudniu.

Wycieczka do Pustomyt.

W środę dnia 24 lipca popołudniu pod kierownictwem Dr Blaima. Uczestników przyjmuje WP. K. Mars właściciel Pustomyt.

Zgłaszać się należy w Biurze Zjazdu do wtorku godz. 3. popołudniu.

Urząd pocztowy i telegraficzny znajduje się obok Biura Zjazdu w hali Muzeum Przemysłowego Miejskiego. Wejście od ulicy Hetmańskiej.

Otwarty codzień od godziny 8 rano do 3 po południu.

Członkowie Zjazdu mogą polecić, aby adresowano do nich listy „poste restante“, które odbierać będą w tym urzędzie pocztowym.

BIURO X. ZJAZDU

znajduje się w hali Muzeum przemysłowego Miejskiego (ul. Hetmańska), otwarte codziennie, począwszy od godziny 8 rano do 1 i od godziny 3 do 6 po południu, udziela członkom Zjazdu informacyi w każdym kierunku.

Biuro to:

1. Załatwia wpis na członków Zjazdu
2. Wydaje odznaki i wszelkie wydawnictwa przeznaczone dla członków (Księgę pamiątkową o Lwowie, Dziennik Zjazdu i t. p.)
3. Przyjmuje wpisy na wycieczki
4. Sprzedaje plakietę z popiersiem ś. p. Nenckiego.

Zwiedzanie miejskich zakładów sanitarnych

a to: zakładu dezynfekcyjnego, stacyi ratunkowej, rzeźni miejskiej i ewentualnie miejskiego zakładu dla nieuleczalnych im. Bilińskich odbędzie się we środę dnia 24-go b. m. po południu. — Wycieczkę prowadzi fizyk miejski Dr. Legeżyński.

Punkt zborny pawilon kawiarni wiedeńskiej, (ul. Hetmańska) o godz. 3-ciej po południu.

W klinice położniczo-ginekologicznej prof. Dra Marsa urządzoną została Wystawa kliniczna, którą można o każdej porze oglądać.

Z powodu opóźnienia odpowiedzi Ministerstwa handlu rozdanie nagród na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej odbędzie się dopiero we czwartek dnia 25. lipca o godz. 5. po południu.

Przez czas trwania Zjazdu, poczynając od poniedziałku Prof. Bujwid będzie na placu Wystawy objaśniał i demonstrował preparaty i tablice z higieny i epidemiologii w godzinach wolnych od posiedzeń sekcyjnych.

EGZAMIN

uczestników kursu miejskiego dla wykształcenia dezynfektorów

odbędzie się we środę 24-go b. m. w zakładzie fizyologicznym (Piekarska 52) o godz. 11 1/2. Koledzy, którzyby się tem interesowali, mogą się przysłuchiwać egzaminowi.

Ku czci ś. p. *Marcelego Nenckiego*, pod którego nazwiskiem ten jubileuszowy niejako, bo X. Zjazd przyrodniczo-lekarski będzie się odbywał, dał Komitet gospodarski wybić medal pamiątkowy w kształcie *plakiety bronzowej z popiersiem Nenckiego*. Twórcą projektu jest Dr. Kunzek, artysta rzeźbiarz w Krakowie. Wykonanie wypadło nader udatnie, a plakieta ta stanowić będzie miłą pamiątkę dla Członków i Uczestników Zjazdu, o wybitnej artystycznej wartości. Dochód z rozsprzedaży plakiety przeznaczony na pokrycie kosztów pomnika.

Plakietę nabywać będzie można w biurze głównem Komitetu (Gmach muzeum przemysłowego). Cena 5 K.

Zwraca się uwagę członków Zjazdu, że **W Towarzystwie sztuk pięknych** (Gmach muzeum przemysłowego miejskiego — wejście od ul. Teatralnej) znajduje się obecnie bardzo piękna zbiorowa wystawa prac **Chełmońskiego**.

SPIS UCZESTNIKÓW

X. ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH

WE LWOWIE W ROKU 1907.

(Ciąg dalszy).

546. Alexandrowicz Stanisław, Lwów — ul. Pełczyńska 2.
547. Borowska Janina, z Krakowa — ul. Kadecka 4.
548. Dr. Bardecki Grzegorz Lwów — Sakramentek 10.
549. Dr. Bielański Gustaw, z Krakowa — Kochanowskiego 1d.
550 Dr. Bryliński Józef. z Janowa koło Trębowli
551. Dr. Bełżyński Mieczysław, z Warszawy — Hotel centralny 30.
552. Dr. Bandrowski Ernest, z Krakowa.
553. Dr. Białosuknia Witołd, z Petersburga — ul. Białeckiego 4
554. Dr. Bernaciński Franciszek, z Krakowa — Mochnackiego 26.
555. Dr. Bronowski Szczęsny, z Warszawy.
556. Doc. Dr. Braun Stanisław, z Krakowa — Hotel Imperial.
557. Dr. Benas Jan, Lwów — Hoffmanna 7.
558. Dr. Baraniecki Roman, z Kossowa - Hotel Geogea.
559. Dr. Czarnik Stanisław, Lwów — Łyczaków 9.
560. Czubalski Zdzisław, z Warszawy — Piekarska 51.
561. Czarnowska Józefa, Lwów - Plac Maryacki 10.
562. Dr. Ciraka Edmund, z Sokala — Rynek.
563. Chramiec Witołd, z Zakopanego — Łyczakowska 39.
564. Dr. Chramiec Andrzej, z Zakopanego — Łyczakowska 39.
565. Dulęba Maryan, z Łańcuta koło Krakowa.
566. Dutkiewicz Mieczysław, z Rohatyna.
567. Domarzewicz Aleksander, Lwów — Snopków.
568. Dr. Dudziński Jan, z Nowego Sącza.
569. Dzieduszycki Paweł, Lwów — Kurkowa 17.
570. Dr. Dzierżykowski Szymon, z Petersburga — Milionowa 25.
571. Dr. Dzierżykowski Władysław, z Petersburga.
572. Dr. Dulęba Aleksander, z Sieniawy.
573. Eberowa Hermina, z Buska — Hotel Wiktorya.
574. Elektorowicz Adam, Lwów — Łyczakowska 3.
575. Dr. Estreicher Tadeusz, z Fryburga (Szwajcarya).
576. Dr. Ernst Marcin, Lwów — Krzyżowa 7c.
577. Dr. Eisenberg Filip, z Krakowa — Podwale 7.
578. Feigenbaum Leopold, Lwów — Piekarska 37.
579. Dr. Friger Stefan, z Krakowa — Grodecka 55.
580. Dr. Guzek Władysław, Lwów — Piotra 21.
581. Dr Grabscheidt Maurycy, z Przemyśla — Bernsteina 5
582 Drowa Grabscheidt Hermina, z Przemyśla — Bernsteina 5.
583. Dr. Gołąb Jan, z Jaryczowa nowego — Łyczakowska 45.
584. Grabowski Antoni, z Warszawy — Hotel Wanda.
585. Dr. Gnoiński Michał, Limanowa — Piekarska 26
586. Dr. Gołębiowski Karol, z Stanisławowa — św. Zofii 11a.
587. Dr. Gertler Norbert, z Krakowa Zielona 6.
588. Dr. Hinlski Włodzimierz, z Przemyślan — Kazimierzowska 28.
589. Hirzlek Jan, z Piotrkowa Rynek 3.
590 Hausmann Paweł, Lwów — Sykstuska 15.
591. Dr. Janikiewicz Stanisław, z Skałata — Hotel pod 3 koronami.
592. Jure Zenon, z Żółkwi.
593. Dr. Jeziewski Antoni, z Warszawy — Hotel Central 9.
594. Krycka Kazimiera, z Hrubieszowa — Hotel Wiktoria.
595. Dr. Krycki Stefan, z Hrubieszowa—Hotel Wiktorya.
596. Kłosowski Zdzisław, z Zamościa — Hotel Poznański.
597. Kaczanowski Aleksander, z Dubna gub. woł.
598. Dr. Kadyi Józef, z Jasła — Zielona 15.
599. Kotłubaj Henryk, z Warszawy — Grand hotel.
600. Kłosowska Stefania, z Zamościa — Hotel Poznański.
601. Dr. Klonowski Leonard, z Kossowa
602. Dr. Kuryłowicz Stefan z Czortkowa.
603. Klęsk Adolf. z Krakowa — Hotel Europejski.
604. Laska Eufemia, z Raciąża — Kochanowskiego 15.
605. Dr. Lieber Nadine, z Petersburga — Białeckiego 4.
606. Leśniowski Stanisław, z Sobierzyna — gub. Siedl.
607. Dr. Landstein Ignacy, z Warszawy.
608 Łuczko Karol, z Podgórza — Grodecka 10.
609. Dr. Łuczkowski Edward, z Chełmna lubelsk.
610. Dr. Łuriański Grzegorz, z Jarosławia — Dąbrowskiego 2.
611. Dr. Łogucki A. z Warszawy.
612. Michejda Franciszek, Lwów — Krzyżowa 32.

613. Dr. Majewski Felix, z Warszawy.
614. Dr. Mosing Stanisław, Lwów — szkoła kadecka.
615. Mikucki Ksawery, z Krakowa — Grand Hotel.
616. Dr. Müller Filip, z Krakowa — Gołąba 1a.
617. Dr. Merunowicz Roman, Myślenice Kochanowska 42.
618. Mamak Stanisław, z Tłumacza.
619. Prof. Dr. Merczyng, z Petersburga.
620. Mościcki Ignacy, Fryburg szwajcarski
621. Mościcka Michalina, Fryburg szwajcarski.
622. Morozewicz Józef, z Krakowa.
623. Dr. Malinowski Feliks, z Warszawy — Piekarska 4.
624. Dr. Malinowski Gustaw, z Czernichowa — Fredry 2,
625. Dr. Majewski Stanisław, z Piotrkowa Król. pol.
626. Dr. Majewski Ignacy, z Łowicza, Rynek 3
627. Dr. Markowski Zygmunt, Lwów, Gosiewskiego 4.
628. Dr. Markowski Stanisław, z Łodzi Klinika okul.
629. Moroński Witold, (osoba towarzysz). z Monachium pl. Maryacki 10.
630. Prof. Dr. Malsburg Karol, z Dublan — Hotel francuzki.
631. Dr. Mikulski Antoni, z Monachium — Gródecka 95. lub 98 I. p.
632. Dr. Małaniuk Józef, z Przemyśla — Hotel Europ.
633. Mockus Zygmunt, z Hrubieszowa.
634. Dr. Majewski Bogusław, z Klimontowa.
635. Mielecki Karol, Lwów, Bema 8.
636. Dr. Müller Emil, Lwów, Gołąba 9.
637. Dr. Nazarkiewicz Ludwik, Gries—Boreu, w Tyrolu.
638. Dr. Niezabitowski Edward z Nowego Targu — Krzyżowa 29.
639 Ks. Nuckowski Jan, z Chyrowa — u O. Jezuitów.
640. Dr. Negrusz Roman, Lwów, Długosza 8.
641. Prof. Dr. Niedźwiedzki Julian, Lwów, Politechnika.
642. Prof Dr. Nusbaum, Lwów, Ścieżkowa 20.
643. Dr. Nieger Teofil, Lwów, Kochanowskiego 12.
644. Dr. Nowak Jan, Lwów, Mochnackiego 11.
645. Prof. Dr. Natanson Władysław, Kraków, Wolska 8.
646. Dr. Niklewski Bronisław, Dublany.
647. Dr. Nowotny Franciszek, Kraków.
648. Prof. Dr. Niementowski Stefan, Lwów.
649. Dr. Nowicki Witold, Lwów.
650. Dr. Niegolewski, Poznań.
651. Dr. Natter Wiktor, Frysztak ad Jasło.
652. Noss Ludwik, z Czortkowa — Hotel francuski.
653. Dr. Niementowski Janusz, z Łanckdonia — Cłowa 5.
554. Nowosielski Michał, Lwów, Gołąba 9.
555. Natanson Józef, z Warszawy — Hotel George'a,
656. Nagórski Wacław, Lwów, Zacharjewicza 3.
657. Dr. Notz Juliusz, Lwów, Gródecka 39
658. Dr. Niemiec Jan, Lwów, szkoła Ewangielicka Kochanowskiego 16
659. Nowiński Teodozyusz, z Łukowa, (Królestwo Polskie — Hotel Savoy 22.
660. Dr. Niemczycki Stanisław, z Lubycza — Królewska.
661. Dr. Niewirowicz Stefan, z Słoszowa Król. pol.
662. Dr. Nowak Julian, z Krakowa — Sykstuska 22.
663. Dr. Nitsche Roman, z Krakowa — Nowy Swiat 1.
664. Dr. Osiński Eugeniusz z Warszawy — Bonifratów 6.
665. Dr. Oszowski Stefan z Krakowa — Krzyżowa 20.
666. Dr. Ostafiński Maryan, Stanisławów.
667. Prof. Dr. Ochorowicz Julian, Wisła, Szląsk.
668. Dr. Orski Jan, Jaworów.
669. Dr. Opolski Wiktor, Radca, Lwów, Wałowa 13.
670. Dr. Onufrowicz B., Pathol. Lub. Graig.-Colony, Sonyean Ameryka.
671. Prof. Dr Obrzut Andrzej, Lwów,
672. Dr Obtułowicz Ferdynand, Lwów.
673. Dr. Otto Henryk, st. lekarz sztab. Cieszyn.
674. Dr. Orzechowski Kazimierz, Wiedeń.
675. Ochnicz M., Nisko.
676. Dr. Opieński Jan, Żółkiew.
677. Dr. Ojrzanawski Kazimierz, z Warszawy.
678. Dr. Ostrowski Antoni, z Warszawy — Rzeźbiarska.
679. Dr. Ostrowski Tadeusz, Lwów.
680. Doc. Dr. Opolski, Lwów, Długosza 6.
681. Olszewski Maryan, Lwów, Frydrychów 12.
682. Dr. Opolski Stanisław, Lwów, Gosiewskiego 1.
683 Prof. Dr. Puzyna Józef, Lwów, Pańska 18.
684. Dr. Pawlikowski Bronisław, Szpital główny.
685. Platków Stanisław, Lwów, pl. Strzelecki 3.
686. Dr. Poźniak Stanisław z Krakowa — Szeptyckich 8.
687. Dr. prof. Pieniążek Przemysław z Krakowa — Kościuszki 17.
688. Dr. Pohorecki Władysław, Husiatyn.
689. Dr. Poczobutt Józef, Łuck, g. Wołyńska
690. Dr. Porębski Kazimierz, Zamość.
691. Dr. Pilzer Herman, Tarnów.
692. Ponicki Franciszek, kraj. Referent wet., Lwów.
693. Prof. Pomorski J. M. Dr. Akad. roln. Dublan.,
694. Dr. Pasternacki B. W. Detroit Ameryka.
695 Dr. Pietrowicz St. R., Chicago, 820 Milwaukee Av.
696. Dr. Pitass F. N, Buffalo 356 Peckham Str.
697. Dr. Puławski, Radziejów, przez Włocławek.
698 Dr. Palmirski W., Warszawa.
699. Pani Palmirska, Warszawa.
700. Dr. Piotrowski Edward, Kamionka str.
701. Dr. Pawlikowski Klemens, Grochów pod Warszawą.
702. P. Pawlikowska, Grochów pod Warszawą.
703. Dr. Piasecki Eugeniusz, Lwów.
704. Dr. Pilewski Oskar, Lwów.
705. Dr. Pisek Wilhelm, Lwów
706. Dr. Podlewski Kazimierz, Lwów
707. Dr. Progulski Stanisław, Lwów.
708. Dr. Prof. Prus Jan, Lwów.
709. Dr. Pomorski, Poznań
710. Pani Pomorska, Poznań.
711. Dr. Pęski Tadeusz, Krasiłów, gub. Wołyńska.
712. Pani Pęska, Krasiłów, gub. Wołyńska.
713. Piotrowski Seweryn, prowizor farmacyi, Kalisz.
714. Dr. Piskowski A. V., Jersey City N. J.
715. Dr. Pajączkowski Włodzimierz, Sanok.
716. Dr Petrykowski Stanisław, Kijów.
717. Płużański K., Olszana p. Kijów.
718. Inż. Pinkus Julian, Praga.
719 Dr. Panieński, Radca med. Poznań.
720. Dr. Pawlicki Teodor, Pistyń.
721. Dr. fil. Piepes-Poratyński Jan, Lwów.
722. Dr. Prof. Popielski Leon, Lwów.
723. Dr. Papée Jan, Lwów.
724. Dr. Palester Henryk, Śniatyn.
725. Dr. Pruszyński Jan, z Warszawy — Hotel George'a.
726. Prof. Dr Panek Kazimierz, Lwów, Pohulanka 3a.
727. Dr. Polański Wacław, Warszawa — Wiśniowieckiego 2.
728. Pawlewska Jadwiga, Lwów, Politechnika.
729. Polański Jan, Lwów, Piekarska 52.
730. Pollo Maryan, Lwów, Kopernika 15a.
731. Pohorecki Andrzej, Lwów, Krzyżowa 16.
732. Polakówna Wanda, z Warszawy Hotel Savoy.
733 Dr. Polak Józef, z Warszawy Hotel Savoy.
734. Pietrzkiewiczówna (osoba towarzystwa), z Dźwinska Św. Mikołaja 21.
735. Dr. Pietruszkiewicz Maurycy, z Dźwinska — Mikołaja 21.
736. Pawlewski Bronisław, Lwów, Politechnika.
737 Pawlewska Henryka, (osoba towarzysząca) Lwów, Politechnika.
738. Dr. Podsoński Władysław, Lwów, Kopiec 6.
739. Dr Paderewski Zbigniew, z Warszawy — Zielona 30.
740. Paderewska Marya, z Warszawy — Zielona 30.
741. Dr. Pisarzewski Gracyan, z Częstochowy — Hotel Continental.
742. Prof Dr. Padrowski Iwo, z Jarosławia — Hotel Europejski.

743. Pańczyszyn Maryan, Lwów, — Piekarska 52.
744. Dr. Pomorski Wacław, Humań (Gubernia Kijowska), Zacharjewicza 5.
745. Dr. Ptaczkiewicz Leon, Łęczna. — Lubelskie.
746. Dr. Porajewski Jan, Lisko.
747. Dr. Przybyłkiewicz Stanisław, Lwów, Kochanowskiego 33.
748. Dr. Quest Robert, Lwów.
749. Prof. Dr. Raczyński Jan, Lwów.
750. Dr Rencki Roman, doc. Uniw Lwów.
751. Dr. Rump Henryk, Lwów.
752. Dr. Reinhold Jonasz, Lwów.
753. Dr. Ruszaj E. Stanisław, dent, Buffalo. 342. Peckham Str.
754. Dr. Rodziewicz Władysław, Bełchatów, g. Piotrków.
755. Dr. Rappaport Maryan, Lwów.
756. Dr. Rosner Ignacy, Lwów.
757. Prof. Dr. Rydygier Ludwik, Lwów.
758. Dr. Rybacki Franciszek, Odessa.
759. Dr. Rajkowski Franciszek, Cieszanów.
760 Dr. Reis Wiktor, Lwów.
761. P Reisowa Karolina, Lwów.
762. Prof. Dr. Raciborski Maryan, Dublany pod Lwowem.
763. Rogoszówna Jadwiga, Lwów, Czyt. naukowa.
764. Doc. Dr. Rubczyński Witołd, Lwów, Nabielaka 21.
765. Reutt Karol, inżynier, Lwów, Krzyżowa 42.
766. Panna Reuttówna Marya, Lwów, Krzyżowa 42
767 Dr. Rząd Antoni, z Łodzi Hotel Grand 35.
768. P. Zofia Rządzina, z Łodzi — Hotel Grand.
769. Dr. Rosenbauch Edmund, z Krakowa — Jagiellońska 11a.
770. Dr. Raczyński Adam, ze Stanisławowa — Sienkiewicze 9.
771. Dr. Rubin Aron, Lwów, Skarbkowska 7.
772. Rittlówna Fryda, Lwów, Strzelecka 5
773. Dr. Reizes Dawid' Lwow, Kaźmierzowska 31.
774 Dr. Rutkiewicz Manuart, z Dźwińska — Gosiewskiego 7.
775. Rygier Henryk, z Warszawy, Hotel Poznański.
776. Rostkowski Wacław, z Krakowa — Lenartowicza 11.
777. Rothfeld Jakób, Lwów Zimorowicza 6.
778. Dr. Rzegociński Bolesław, Kraków — Głęboka 21.
779. Dr. Salomon Reich, Lwów, Słoneczna 40.
780. Dr, Reich Szymon, z Turki — Hotel Europejski.
781. Dr, Radzikowski Eljasz, Lwów — Pl. Akademicki 1
782. Dr Reichenstein Marek, Lwów — Sykstuska 8.
783. Ruppert Stanisław, (osoba towarzysząca), z Krakowa Sapiehy 33a.
784 Ruppert Kasimierz, (osoba towarzysząca), z Krakowa Sapiehy 33a
785. Ruffowa Anna, Lwów, — Słowackiego 8.
786. Rauchówna Janina, Lwów, — Akademicka 10.
787. Dr. Rucki Stefan, Lwów, Piekarska 52.
788. Dr. Rogala Wojciech, Lwów, — Mochnackiego 17.
789. Dr. Ruff Salomon, Lwów, — Słowackiego 8.
790. Prof. Er. Romer Eugeniusz, Ujejskiego 6.
791. Dr. Reder Bertold, z Wiednia — Mikołaja. 8.
792. Dr. Riettigstein Herman, Lwów, — Łukaszewskiego 4.
793. Dr. Rothert Władysław, z Odessy Hotel George'a.
794. Rothert Olga, z Odessy — Hotel George'a.
795. Rakowski Aleksander, z Zawichostowa (Kr. Polskie.) Kochanowskiego 15
796. Dr. Antoni Rydygier, Lwów, — Mickiewicza 8.
797. Dr, Rechen Leon, Lwów, — Sykstuska 26.
798. Reich Zdzisław, słuch. med. Rzeszów — Janowska 14.
799 Reich Zofia, Rzeszów, — Janowska 14.
800. Raff Ezechiel, Kolbuszowa — Jachowicza 20.
801. Dr. Rosner Aleksander, Kraków — Hotel Imperial.
802 Dr. Radliński Zygmunt, Kraków — klin chirurg.
803. Prof. Dr. Rostafiński Józef, Kraków — Długosza 6.
804. Dr. Rossberger Salo, Jarosław — Sykstuska 35.
805. Pni Rossberger Aurelia, Jarosław — Sykstuska 35
806 Dr Rogiński Waleryan, z Osada Sławiska K. pol.
807 Dr, Rublewski Maksymilian, z Krakowa
808. Dr Rudzki Przemysław, z Częstochowy — Badenich 3.
809. Rudzka Julia, z Częstochowy — Badenich 3.
810. Ross Michał, Lwów — Wagilewicza 3.
811. Dr. Soniewicki Teodor, Stary Sambor.
812. Prof. Szulz Kazimierz, Dublany
813. Prof. Dr. Siedlecki Michał, Kraków.
814. Dr. Szymanowski Mieczysław, Nowogrodek Mińska 9
815. Sklepiński Karol aptek., Lwów.
816. Dr Stankiewicz W., Warszawa, Królestwa 7.
817 Dr Stecknopf Julinsz, Lwów.
818. Dr Sigalin M. Vöslau pod Wiedniem, willa Schnell.
819. Dr. Sędziak Jan, Marienbad, hotel Belvedere.
820. Dr. Serkowski Bolesław, Stryj
821. Prof. Dr. Siemiradzki Józef, Lwów.
822. Sklepiński Antoni, mag. farm. Lwów.
823. Prof. Dr. Szyszyłowicz Ignacy, Lwów.
824. Skruciński Jan, st. wet. pow. Rzeszów.
825. Dr. Szulisławski Adam, Doc. Uniw., Lwów.
826. Sokołowski Stanisław Lwów.
827. Prof. Dr. Schramm Hilary, Lwów.
828. P. Stefanowska, Etterbeek, Belgia.
829. Dr. Schweikart Adam, Chicago. 658. N. Ashland Av.
830. Dr. Stupnicki M. J. Chicago. 3121. St. Morgan Str.
831. Dr. Sieminowicz Włodzimierz, Chicago. 826. Milwaukee Av.
832. Ks. Dr. Stabenau Tomasz, Dunkirk N. Y.
833. Dr. Schroeter L., Buffalo 798 Fillmore Av.
834. Dr. Ślosarczyk Oświęcim.
835 Szyjkowski A szkoła handl., Warszawa.
836. Stögbauer A., Lwów.
837. Spryszyński S. M. aptekarz, Buffalo, 173. Stanislaus.
838. Dr. Schenker A., Narajów.
839. P. Schenkerowa, Narajów.
840. Dr. Sękiewicz Frańciszek, Czortkow.
841. Dr. Słomiński, Pułtusk, g. Warszawska.
842. P. Słomińska, Pułtusk, g. Warszawska.
843. Dr. Skufiewski Stanisław
844. z Córką, Pińsk g. Mińska.
845 Dr. Schneider Natan, Lwów
846. Dr. Schneiderowa Marya, Lwów
847. Dr. Semerak Wilhelm, Paryż.
848. K. Stolyhwo, Berdyczów, mała Jurydyka.
849. Pani Stołyhwo, Berdyczów, mała Jurydyka.
850. Dr. Sabatowski Antoni, Lwów.
851. Dr. Sawicki-Stella Jan, Lwów.
852. Dr. Schellenberg Leopold, Lwów.
853. Dr. Selzer Marcin, Lwów.
854. Prof. Dr. Sieradzki Włodzimierz, Lwów.
855. Dr. Skałkowski Bronisław, Lwów.
856. Dr. Sochański Józef, Lwów.
857. Dr. Solecki Kazimierz, Lwów.
858. Dr. Starzewski Józef, Lwów.
859. Dr. Swiątkiewicz Józef, Lwów.
860. Dr. Swiątkowski Stefan, Lwów.
861. Dr. Switalski Mieczysław, Lwów
862. Prof. Dr. Szymonowicz Władysław, Lwów.
863. Dr. Selzer Jakób, Lwów.
864 Prof. Dr Szpilman Józef, Lwów.
865. Dr Smoliński, Poznań.
866. Dr. Szulczewski, Poznań.
867. Starorypiński, agronom, Chomieńce, Podole.
868. Dr. Staniewicz Cezary,
869. z osobą towarzyszącą Wilno.
870. Dr, Spalke Zygmunt, Lwów
871. Dr. Szyjkowski Leopold, lek. sztabowy, Lwów.
872. Dr. Sztembart Celestyn, Lwów.
873. Dr. Szymański Henryk, Lwów.

874. Dr. Swiątkowski Jan, Lwów.
875. Dr. Sass K. Stefan, Chicago. 149. W. 18. str.
876. Dr. Szumlański W., Warszawa.
877. Dr. Serbeński Walery, Lwów.
878. Dr. Silberstein Emil, Lwów.
879. Dr. Szczurkowski Stanisław, Lwów.
880. Dr. Sterling S., Łódź.
881 Dr. Sołtysik Mieczysław, Stryj.
882. Szałowski Stanisław, aptekarz, Łuków g Siedlce.
883. Dr Sołowij Adam, Lwów.
884. Dr. Stroynowski Edward, Lwów
885. Dr. Skibiński Jan, Kraków.
886. Dr. Slaski Juliusz, Warszawa.
887. Pani Slaska, Warszawa
888. Dr Stachiewicz Teofil, Lwów.
889. Dr. Sokołowski Alfred, Warszawa.
890. Szydłowski Zenon, st. weteryn. pow. Tarnów.
891. Swiętochowski Stanisław, inż. Sosnowiec g. Piotrkowska
892 Dr. Swiętochowska, Sosnowiec g. Piotrkowska.
893. Dr. Slęk Franciszek, Śniatyn.
894 Dr. Safarewicz Aleksander z Wilna
895. Dr. Sohanik Stanisław z Korowy — Mochnackiego 4.
896. Dr. Sobierański Jan z Warszawy — Gosiewskiego 4
897 Prof. Dr. Smoluchowski Maryan Lwów Gołębia 2.
898. Smoluchowska Zofia (osoba towarzysząca Lwów — Gołębia 2.
899. Schuster Helena Lwów.
900. Dr. Schreiber Wiktor, Łyczaków 57.
901. Dr. Sołomowicz Julian Lwów — Hausnera 9.
902. Dr. Smużyński Feliks z Bessarabii — Hausnera 15.
903. WPan Dr. Sosnowski Paweł z Warszawy — Zaharjewicza 5.
904. Dr. Ślączka Antoni z Krosna — Hotel Europejski.
905. Bronisław Schulz, towarzyszący prof. Szulcowi Lwow — Mikołaja 15.
906. Dr. Steckel z Czortkowa — Bema
907. Stobiecki Zygmunt Lwów — Kopernika 9.
908. Inż. Tadeusz Śliwiński Rosya (gub wołyńska) — Dom techników, Issakowicza.
909. Szycówna Leonarda, osoba tow. p. Anieli Szycównej z Warszawy — Lelewela 6.
910. Szycówna Aniela z Warszawy — Lelewela 6 a.
911. Dr Sabat Bronisław Lwów — Krzyżowa 16.
912. Dr. Świerzewski Franciszek Gubernia Połtawska — Pl. Dąbrowskiego 8.
913. Dr. Sabelsohn Efraim z Wiśniowczyka — Kotlarska 6.
914. Dr. Sągajło Edmund Kijów — Hotel Georgea Nr. 4.
915. Dr. Stroka Roman Lwów — Św. Piotra 20.
916. Dr. Skibiński Jan Gub Jekaterynosławska.
917. Dr. Syniewski Wiktor Lwów — Kornela Ujejskiego 12.
918. Strzelecki Rudolf z Warszawy — Sienna 33.
919 Dr. Sandauer Ignacy Lwów — Sykstuska 16.
920. Dr. Schmelkes Maksymilian Lwów — Brajerowska 6.
921. Dr. Szadkowski Piotr Lwów — Pasaż Mikolascha.
922 Dr. Skalski Stanisław z Łodzi — Supińskiego 20.
923 Dr. Szajnocha Władysł. z Krakowa — Hotel George'a.
924. Dr Szumski Stanisław z Mogilna Księstwo poznańskie.
925. Dr. Świątkowski Józef z Mostów wielkich — Kurkowa 4.
926. Świątkowska Zofia z Mostów wielkich — Kurkowa 4.

C. d. n.

Odpowiedzialny redaktor:
Prof. Dr. W. Sieradzki.